Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 228. — ROK XXXIX.

ŚRODA
24 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Koniec legendy.

Kontynuując w dalszym ciągu nasze rozważania na tak aktualny dziś temat sytuacji finansowo-gospodarczej w kraju, musimy jeszcze przypomnieć, że Sejm uchwalił podczas ubiegłych sesyj kilkadziesiąt różnych projektów ustaw, których celem było zwiększenie zasobów skarbowych. Jedne z tych ustaw, t. zw. oszczędnościowe, zredukowały dosyć poważnie wydatki państwa na utrzymanie administracji oraz na wszelkiego rodzaju zaopatrzenia emerytalne, inne znowu miały stworzyć nowe źródła dochodowe. Jeżeli pierwsze dały, bo nie mogło być inaczej, pozytywne wyniki, chociaż w dalszej konsekwencji doprowadziły do jeszcze większego skurczenia się konsumcji wewnętrznej, to o drugich śmiało można powiedzieć, że przeważnie zawiodły, bo nie liczyły się z wyczerpaniem społeczeństwa i oparte były na błędnem mniemaniu, że społeczeństwo nie tyle nie może, ile nie chce płacić. Przekonano się wkrótce, że nadzieje i przewidywania, związane z uchwalonemi ustawami, były fałszywe i nie miały dostatecznych podstaw. Ustawy przyniosły chwilowo pewną ulgę, ale nie poprawiły sytuacji na dalszą metę. Pomimo redukcyj uposażeń z jednej strony i dosyć znacznych wpływów z nowych źródeł — z drugiej, stan skarbu pogarszał się stale i doszliśmy wreszcie do tej sytuacji, o której już wczoraj mieliśmy sposobność pisać.

O tem, że położenie finansowo-gospodarcze państwa jest bardzo ciężkie, że jeżeli jeszcze nie dziś, to już w niedalekiej przyszłości musi ono spowodować bardzo głębokie wstrząśnienia, wie nie tylko ta ogromna większość społeczeństwa, której stosunek do rządów pomajowych jest wybitnie i konsekwentnie krytyczny. Przeświadczenie o istniejącem niebezpieczeństwie nie jest także obce niektórym kołom, popierającym obecny obóz rządowy. I one widzą, że weszliśmy na drogę pochyłą i że system dojutrkowania, stosowany przez rząd i reżym sanacyjny musi doprowadzić do katastrofy. Te koła, zwłaszcza przemysłowe, nie mają pod tym względem żadnych złudzeń i nie dają się zasugestjonować przemówieniami, zjazdami, dożynkami itp. uroczystościami, któremi obóz, rządzący Polską, stara się wypełnić tę próżnię, jaka powstała w życiu wielkiego narodu, jako skutek bezpośredni sanacyjnego systemu rządzenia. Inna rzecz, że koła te, związane z tym systemem i zależne od niego, nie wyciągają wszystkich konsekwencyj z obecnej sytuacji i nie wskazują radykalnych dróg wyjścia, zadawalając się półśrodkami i niedomówieniami.

W tych dniach, naprzykład, w „Kurjerze Polskim", organie wielkiego przemysłu, ukazał się artykuł, poddający szczegółowej analizie naszą sytuację walutową. Autor artykułu, p. Zygmunt Łempicki, wypowiada się przeciwko wszelkiego rodzaju eksperymentom w tej dziedzinie, nie mniej jednak jest zdania, że utrzymanie obecnego stanu rzeczy doprowadziłoby do dalszej, bardzo poważnej deflacji, do dalszego ograniczenia obiegu pieniężnego i tak już skurczonego do ostatecznych granic. Ponieważ na eksperyment angielski i wogóle na ryzykowne eksperymenty puszczać się nie możemy, gdyż ku temu niema w Polsce ani warunków materjalnych, ani moralnych, trzeba się uciec do innych sposobów, któreby mogły przynieść znaczną ulgę w naszej sytuacji walutowej. W tym względzie p. Łempicki widzi dwie drogi. Jedna z nich — to poważne obniżenie świadczeń publicznych i płac, co „wpłynęłoby na obniżenie cen i nawet w ramach obecnego obiegu dałoby możność ożywienia i powiększenia obrotów". P. Łempicki wątpi jednak, ażeby rząd, który „innym nakazuje obniżkę cen, ale sam ceny, np. w monopolach podwyższa, wszedł na tę drogę". A więc trzeba szukać innej drogi...

Znalazł ją p. Łempicki w oględnem stosowaniu recepty niemieckiej w duchu memorjału, przedstawionego przez deklarację polską na konferencji lozańskiej. „Byłby to układ z zagranicznymi wierzycielami o rozłożenie spłat naszych długów celem odciążenia w ten sposób biernych pozycyj naszego bilansu płatniczego na jakiś okres czasu, w którym niewątpliwie, w interesie ogólnym wszystkich państw i narodów, jakieś wyjście z obecnej sytuacji znaleźć się musi". Trzeba przyznać, że p. Łempicki nie widzi w tem żadnego „lekarstwa radykalnego", ale raczej „środek, usuwający pewne obecne trudności aż do chwili, kiedy po ułożeniu się międzynarodowych stosunków gospodarczych, Polska uzyska pomoc kredytową dla niej niezbędną". P. Łempicki kończy swe wywody optymistycznym akordem: wierzy, że Polska jedna z pierwszych tę pomoc otrzyma...

Zajęliśmy się obszerniej artykułem p. Łempickiego bynajmniej nie dlatego, żeby jego argumenty trafiały nam do przekonania. Zdaniem naszem, drogi wyjścia, wskazywane przez niego, nie wiele nam pomogą. Sprawy zaszły tak daleko, że potrzebne są „lekarstwa radykalne", a nie półśrodki czy środeczki, usuwające na chwilę istniejące trudności. Jest to przecież ten sam system dojutrkowania, który za rządów sanacyjnych święci triumfy na całej linji z wiadomymi rezultatami, pomijając już ten fakt, który chyba powinien być znany p. Łempickiemu, że dalsze „poważne obniżenie płac" musi doprowadzić do jeszcze intensywniejszego skurczenia się konsumcji wewnętrznej, a to może mieć tylko ujemny wpływ na dochody skarbu.

Artykuł p. Łempickiego zainteresował nas z innych względów. Proponuje on pewnego rodzaju moratorjum dla naszych długów zagranicznych, środek, zastosowany już z różnem powodzeniem przez kilka państw. Ktoby mógł przypuszczać jeszcze parę miesięcy temu, że redaktor organu wielkiego przemysłu będzie wskazywał rządowi polskiemu, jako wzór do naśladowania, postępowanie Grecji czy Bułgarji... Przeraźliwie bezlitośnie obeszło się życie z sanacyjną legendą o mocarstwowości Polski... Oto, co musi przyjść do głowy każdemu, kto przeczyta artykuł p. Łempickiego, rzucający nowe, bardzo jaskrawe światło na sytuację finansowo-gospodarczą w Polsce.

A. D.

Hitlerowcy chcą obalić wyrok sądu w Bytomiu.

Berlin, 23 sierpnia. Cała prasa niemiecka komentuje dziś obszernie wyrok sądu doraźnego w Bytomiu.

Organ narodowych socjalistów „Angriff" **występuje z jak najostrzejszą krytyką wyroku** i pisze:

„Armja Hitlera, licząca 500 tysięcy ludzi podnosi dziś głos i woła: Wyrok bytomski nie śmie być wykonany. Chodzi o przyszłość całego społeczeństwa narodowego Niemiec".

„Germania" pisze, że **sędziowie sądu doraźnego w Bytomiu nie mogli wydać innego wyroku, jeśli nie chcieli narazić na szwank autorytetu państwa i sprawiedliwości.** Podnoszony przez narodowych socjalistów protest przeciw wyrokowi dowodzi, iż niektóre sfery nie brały poważnie rozporządzenia w sprawie walki z terorem politycznym. **Ludzie, którzy obecnie ukarani zostali przez sąd doraźny powinni byli zdawać sobie sprawą, co ich czeka za wtargnięcie w dniu 10 bm. do mieszkania i zamordowania bezbronnego człowieka.**

„Vorwaerts" w związku z wyrokiem pisze: **„Rząd Papena znalazł się w sytuacji niełatwej i musi się teraz troszczyć, jak pozbyć się krwawych duchów, które wywołał, znosząc zakaz oddziałów szturmowych.** Jedno **należy** jasno stwierdzić: Ułaskawienie morderców byłoby równoznaczne z wydaniem wyroku śmierci na dekret w sprawie walki z terorem politycznym z dnia 9 bm. Dekret ten nie może być jednostronnie stosowany wobec lewicy przy równoczesnem cofaniu się przed zastosowaniem tego samego środka wobec prawicy. Postępowanie takie miałoby nieobliczalne następstwa. Gdyby po ułaskawieniu **morderców z Potempy zaszedł wypadek wykonania wyroku śmierci na przestępcach z lewicy, oznaczałoby to koniec sprawiedliwości.** Rząd Papena razem ze swym komisarzem musi zadecydować sam. Odmówienie lub przyznanie ułaskawienia będzie miało **bardzo daleko idące konsekwencje polityczne.** Odmówienie ułaskawienia oznacza zaostrzenie stanu wojennego między rządem a narodowymi socjalistami, zaś jednostronne ułaskawienie morderców narodowo-socjalistycznyh będzie zmierzchem ustroju prawnego i powrotem do prawa pięści".

„Towarzysze moi" woła Hitler do skazanych.

Berlin, (PAT.) Wyroki, wydane przez sąd bytomski na 5 hitlerowców są nadal przedmiotem dyskusji w kołach politycznych. Cała prasa poświęca obszerne artykuły tej sprawie. Omawiana jest kwestja, czy wyroki zostaną wykonane, względnie czy rząd pruski jako instancja miarodajna zdecyduje się na korzystanie z przysługującego mu prawa łaski, bowiem od wyroku sądu specjalnego niema odwołania, przewidziana jest natomiast możliwość wznowienia rozprawy. Obrońcy skazanych zapowiedzieli postawienie odnośnego wniosku. W tym wypadku nowa rozprawa odbyłaby się już przed właściwym sądem zwyczajnym. Komisaryczny rząd pruski w najbliższych dniach ma powziąć decyzję co do zastosowania prawa łaski. Hitler wystosował do skazanych depeszę o treści następującej:

„Towarzysze moi! W obliczu tego potwornego krwawego wyroku łączę się z wami w uczuciu bezgranicznego przywiązania. Wolność wasza od tej chwili jest sprawą naszego honoru, zaś walka przeciw rządowi, który dopuścił do tego wyroku naszym obowiązkiem".

Na łamach **„Voelkischer Beob chter"** ogłasza Hitler odezwę, zawierającą **niezwykle ostry atak na rząd Papena,** który przywódcę narodowych socjalistów czyni widocznie odpowiedzialnym za wyrok sądu bytomskiego. Wyroki te — oświadcza Hitler — **ostatecznie zadecydowały o stanowisku narodowych socjalistów wobec rządu kanclerza Papena.** Nazwisko v. Papena zapisane zostało na kartach dziejowych Niemiec **krwią bojowców narodowych.** Odezwa kończy się oświadczeniem, że teraz **rozpocznie się walka o głowy skazańców.**

W Bytomiu noc minęła spokojnie. Gmach są du **obsadzony jest silnemi oddziałami policji. Po ulicach krążą wzmocnione patrole z karabinami.**

ODEZWA HITLERA.

Monachjum, 23 sierpnia. Zarząd partji narodowo-socjalistycznej przesłał dziś prezydentowi Rzeszy i kanclerzowi telegram, w którym protestuje przeciw wyrokowi sądu doraźnego w Bytomiu.

Hitler ogłosił w „Voelkischer **Beobachter"** odezwe, **w której** m. in. pisze: „W tym samym dniu, w którym mordercy narodowych socjalistów w Olawie zasądzeni zostali na niskie kary więzienia, sąd doraźny v. Papena skazał 5 narodowych socjalistów na karę śmierci. Zrozumiecie teraz, dlaczego nie chciałem wstąpić do tego rządu. Sprawiedliwość pana v. Papena skaże może jeszcze tysiące narodowych socjalistów na śmierć. **To bezmyślną ślepotą nacechowane, cały naród prowokujące postępowanie rządu nie mogłem kryć swojem nazwiskiem. Ruch narodowo-socjalistyczny załatwi się jeszcze z rządem obecnego systemu, jak również z marksizmem. Wobec skandalicznego wyroku krwawego jedyną treścią ruchu naszego będzie walka i znowu walka".**

Policja bytomska w pogotowiu.

Berlin, 23. 8. (PAT). Po ustąpieniu szturmowców wrocławskich z Bytomia tłumy zaczęły się znowu gromadzić przed gmachem sądu. Silny kordon bronił dostępu do wnętrza gmachu. Przez całą noc policja pozostawała w pogotowiu alarmowem. **Sklepy żydowskie w całem mieście zamknięte. Żydowski handlarz owoców został przez rozjuszonych szturmowców rozebrany na ulicy do naga i pobity do krwi.** Wobec możliwości powtórzenia się rozruchów, władze rozważają ewentualność ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Bytom, 23 sierpnia. Dziś rano **panował tu spokój. Oddziały szturmowe z Wrocławia, które wydalone zostały wczoraj z Bytomia, znajdują się dziś w Gliwicach.**

ROKOWANIA O RZĄD PRUSKI.

Berlin, 23 sierpnia. Rokowania **centrum i narodowych socjalistów** w sprawie koalicji celem utworzena rządu pruskiego **zostały ponownie odroczone.** Koła polityczne wyrażają przekonanie, że jeśli między temi frakcjami sejmu pruskiego dojdzie do porozumienia, **rząd pruski zostałby utworzony w przeciągu 48 godzin.**

Kongres eucharystyczny w Kopenhadze.

Największa manifestacja katolicka po reformacji.

Kopenhaga, (PAT). Zamknięty tu został kongres eucharystyczny. Stanowił on **największy zjazd katolików w krajach północnych od czasów reformacji.** Punktem kulminacyjnym uroczystości była **Msza pontyfikalna**, celebrowana w niedzielę przez ks. kardynała **Hlonda.** W procesji brało udział **dwóch kardynałów, 10 biskupów, 200 duchownych z różnych krajów, wielu członków arystokracji ,oraz korpus dyplomatyczny** i ponad **10.000 katolików** duńskich, szwedzkich i polskich. **Po południu ks.** kard. **Hlond** odprawił nieszpory dla uczestników polskich kongresu, którzy przybyli z okolic w liczbie około **1.000.**

O czem piszą inni?..

„Ankieta terenowa“ Legjonu Młodych.

„Kur. Lwowski“ wydrukował odpowiedź jednego z młodych działaczy sanacyjnych na kwestjonarjusz rozesłany przez sanacyjny Legjon Młodych po całym kraju. Była to t. zw. ankieta terenowa. Autor odpowiedzi charakteryzując organizacje i nastroje ludności, napisał (zapewne o Ukraińcach) coś takiego, że „Kur. Lwowski“ (który ten ciekawy dokument wydrukował) uległ konfiskacie. Ale i to, co ocalało z pod ołówka cenzora zasługuje na uwagę.

Autor odpowiedzi twierdzi, że na terenie, na którym działa, a mianowicie w okolicy wsi Radochońce, pow. Mościska, przeważa B. B. W. R. To spostrzeżenie, oparte pewnie na bezpośrednich pytaniach, na które ludzie boją się szczerze odpowiadać, pozostaje w ogromnej sprzeczności z innemi twierdzeniami tegoż autora. Np. czytamy:

„Wpływu na tutejsze społeczeństwo Związek Strzelecki nie wywiera żadnego i jest ogólnie nielubiany tak przez kler, jak też przez tutejszych mieszkańców“.

Dalej twierdzi autor, że członkowie sanacyjnego Legjonu Młodych powinni

„zająć się organizowaniem Strzelca i pomaganiem w tej pracy tak władzom wojskowym, jak też i kompetentnym, gdyż przeszkody na jakie oni napotykają przy organizowaniu, tak ze strony kleru (przedewszystkiem), jak też i **społeczeństwa, będącego wrogo usposobionym do B. B. W. R.** zmuszają ich nieraz do zaniechania dalszej pracy w tym kierunku“.

Autor wątpi, czy dałoby się założyć Legjon Młodych, stwierdza, że uświadomienie polityczne ludności, jest „żadne“ a wśród młodzieży „zupełny brak zrozumienia rzeczy i świadoma niechęć do zrozumienia“.

Jak na teren, z którego przed dwoma laty niemal wszystkie mandaty zabrała „jedynka“, odpowiedzi są — z sanacyjnego punktu widzenia — niewesołe. Ale przypuszczamy, że Legjon Młodych otrzymuje jeszcze gorsze.

Chude lato budżetowe.

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Sierpień należy do najgorszych miesięcy pod względem dochodowym, a wrzesień nie o wiele jest od niego lepszy. Już w I. dekadzie sierpnia musiano podjąć dalszych 20 miljonów w Banku Polskim, skutkiem czego z rozporządzalnego kredytu 100 miljonowego pozostało już tylko 10 miljonów“.

Nie można się spodziewać, by zima była lepsza od lata, bo od roku 1930 zima bywa jeszcze chudsza od lata.

„W roku ubiegłym dochody pierwszych 4 miesięcy, od kwietnia do lipca, wyniosły okrągło 800 miljonów, a w pozostałych 8 miesiącach tylko 1460 miljonów“.

„Gazeta Handlowa“ twierdzi, że rozpoczęto już prace nad budżetem na rok: 1933—1934 i że ogólna suma nie przekroczy dwóch miljardów 200 miljonów. — A więc o ćwierć miljarda mniej, niż budżet na rok bieżący. Ale i ta suma wydaje się stanowczo zbyt wysoką.

Braki kodeksu karnego.

Na łamach **„Kurjera Warszawskiego“** Ks. Z. Choromański wykazuje, że nie uwzględniono protestu Episkopatu (z dnia 10. listopada 1931 r.) przeciwko artykułom kodeksu karnego, umożliwiającym spędzanie płodu i traktującym wszystkie religje jednakowo, choć religja katolicka winna zajmować naczelne stanowisko.

„Rozporządzenie o kodeksie karnym znajdzie się w Sejmie, a może tam doczeka się zasłużonej i sprawiedliwej oceny.

Katolicy nie spoczną, z losem się nie pogodzą, ale znajdą legalne środki, żeby prawo Boże i godność Kościoła Katolickiego znalazły w kodeksie karnym słuszne zabezpieczenie“.

Ks. Choromański zauważa, że o tych właśnie zmianach prawodawczych mówił z bólem Ojciec św. na audjencji polskich nauczycielek w dniu 9. sierpnia.

Wyrok na hitlerowców w Bytomiu.

Zaraz po ogłoszeniu dekretu Hindenburga o sądach doraźnych na terorystów politycznych ilość zamachów i bójek zmniejszyła się znacznie. Jeszcze się słyszy o starciach, jeszcze tu i ówdzie wybijają szyby lub rzucają bomby, ale już jest w całych Niemczech znacznie spokojniej niż w pierwszym tygodniu po wyborach. Padł strach na bohaterów noża i rewolweru. Pierwsze wyroki, jakie na mocy dekretu wydano, powinny jeszcze bardziej odstraszyć awanturników od urządzania zamachów i napadów politycznych. Szczególnie otrzeźwiająco podziałać musi **wyrok na 5 hitlerowców w Bytomiu,** o którym już wczoraj donieśliśmy. Jest to wyrok surowy, ale sprawiedliwy. Zbrodnia, jaką popełnili hitlerowcy była ciężka.

Zamordowano robotnika Konrada Piecucha w nocy, we śnie. Miał to być komunista, lecz policja bytomska wydała o nim dobrą opinję, twierdząc, że był on wierzącym i praktykującym katolikiem. Bywa zresztą i tak, że wierzący katolicy głosują na listy komunistyczne, bo nie orjentują się, jakich kandydatów popierają. W każdym razie śp. **Konrad Piecuch i jego brat znani byli w Potempie jako przeciwnicy hitleryzmu.** To też „brunatne koszule“ postanowiły „nauczyć ich rozumu“.

Na posiedzeniu bojówki (Sturm-Abteilung) hitlerowskiej w Tworogu postanowiono napaść na komunistów w Potempie. W zbrodniczych tych naradach brał udział niejaki Lachmann, naczelnik gminy w Potempie. W oznaczonym dniu — a raczej nocy — uraczył on bojówkarzy wódką i piwem. **Mieli oni jednak świadomość tego, co czynią.**

Piecuch nie był jedynym komunistą, którego chciano „ukarać“. Ale tylko on zginął, bo po dłuższej, strasznej walce w mieszkaniu Piecuchów, w czasie której padł tragiczny strzał, w którymś z bojówkarzy obudziły się skrupuły. Odmówił udziału w dalszych napadach i dzięki temu teroryści cofnęli się, choć byli już u drzwi domu innego „komunisty“.

Oskarżeni bronili się tem, że działali pijani i twierdzili, że nie zamierzali mordować nikogo, tylko obić „na pamiątkę“. Obrońcy oskarżonych, dwaj nacjonalistyczni adwokaci, próbowali udowadniać, że bojówkarze musieli się... bronić, że napadu dokonano przed terminem, od którego zaczął obowiązywać dekret o sądach doraźnych, **że zatem oskarżeni nie mogą być sądzeni przez sąd doraźny** itp.

Sąd nie uwzględnił tych wykrętów i skazał 5 hitlerowców na karę śmierci. Nie pozostały jednak bez następstw inne „argumenty“ jednego z adwokatów, który twierdził, że **walka toczyła się właściwie między Polakami a Niemcami.** Hitlerowcy to Niemcy, a komuniści to Polacy, niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy; trzeba ich wszędzie zwalczać i to właśnie czynili członkowie bojówki.

Wprawdzie śp. Piecuch był istotnie z pochodzenia Polakiem, ale i wśród morderców byli ludzie z tak „germańskiemi“ nazwiskami jak Kołysz (Kottisch) i Wolnica. Świadkowie twierdzili nawet, że podczas napadu ci „obrońcy narodu niemieckiego“ **posługiwali się... językiem polskim.** Rzuca to ciekawe światło na stosunki społeczno-narodowościowe niemieckiego Śląska. Ludzie z słowiańskiemi nazwiskami i synowie polskich rodziców — w szeregach armji Hitlera!

Tłum, do którego przemawiali adwokaci hitlerowscy i który podburzony został jeszcze nadzwyczajnem wydaniem hitlerowskiej gazetki, nie zastanawiał się naturalnie nad tym splotem sprzeczności i łatwo uwierzył, że **surowy wyrok to chyba... jakaś intryga przyjaciół Polaków.** Że to może ze względu na Polskę władze niemieckie tak „prześladują“ zwolenników Adolfa Hitlera. Na ulicach Bytomia krzyczano więc tegoż dnia gromko: **„Precz z Polakami!“.** Dostało się także i żydom podczas burzliwych demonstracyj, któremi wstrząśnięty został cały Bytom.

Przywódca hitlerowców Heines nazwał wyrok „największą zbrodnią, jaka dokonana została od r. 1914 na narodzie niemieckim“. A dalej groził, że jeśli wyrok zostanie wykonany, to „zbudzą się całe Niemcy“.

Zaprotestowało także kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej oświadczając w komunikacie, że kanclerz jako komisaryczny premjer pruski powinien uchylić wyrok śmierci. Spokój w Niemczech nie będzie wcześniej przywrócony, dopóki nie nastąpi uchylenie wyroku bytomskiego. Odpowiedzialni kierownicy państwa powinni zrozumieć powagę chwili póki jeszcze czas.

Tak grożą hitlerowcy. Nie ulega wątpliwości, że ostrzegając mają trochę racji. Wzburzyli, sfanatyzowali masy niemieckie tak, że lada powód może spowodować groźny wybuch rewolucyjny. **Ale, jak będzie wyglądać autorytet państwa, jeśli wyroki będą uchylane pod terorem ulicy?**

S. S.

O zdrowie moralne młodzieży.

Sąd Najwyższy powierzył Okręgowemu Sądowi karnemu w Krakowie ponowne osądzenie sprawy Małgorzaty Gorgonowej, posądzonej o morderstwo.

Sprawa Gorgonowej stała się zbyt głośną i niestety zbyt popularną w Polsce. Prasa, żądna sensacji, znalazła w procesie Gorgonowej żer obfity. Im dłużej trwał proces, tem obszerniejsze sprawozdania dawała prasa codzienna. A za prasą codzienną poszły pisma ilustrowane i fachowe, poszła nawet obskurna piosnka uliczna.

Literatura ta źle zrobiła dorosłym — cóż mówić o dorastającej młodzieży!

Obecnie historja mordu brzuchowickiego ma być ponownie rozpatrzoną przez Sąd przysięgłych w Krakowie. Będzie walka tłumu o miejsce w sali rozpraw. Przygotowują się sprawozdawcy dzienników podobno nawet z daleka do obfitej uczty. Rośnie zaciekawienie każdym szczegółem z życia Gorgonowej, jej męża, jej kochanka, jej dzieci. Już dziś sprawa budzi roznamiętnienie.

Proces Gorgonowej nie wyjdzie na zdrowie społeczeństwu.

Proces oczywiście być musi. Ale nie cały proces musi być jawnym. A prasa nie musi procesowi temu poświęcać całych kolumn. Trzeba ograniczyć do minimum rozwałkowywanie sprawy Gorgonowej w prasie.

Nałożenie tłumika na reporterów i sprawozdawców nie zrobi się samo. Zabrać musi głos społeczeństwo: organizacje kobiece, pedagodzy. Trzeba zorganizować opinję publiczną. Trzeba wywrzeć silny nacisk na tę część prasy, która ze sprawy Gorgonowej wycisnąć chce — trzos złota dla siebie.

W Krakowie winien powstać specjalny komitet, który wejdzie w porozumienie z prezesem Sądu i z prasą.

Do procesu jeszcze kilka tygodni. Mają więc towarzystwa i związki dość czasu i wyjątkową sposobność do zorganizowania poważnego protestu przeciw zatruwaniu powietrza — miazmatami okropnej zbrodni.

Apeluję przedewszystkiem do kobiecych organizacji Krakowa.

Stanisław Rymar.

Przed sezonem politycznym w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Praga, w sierpniu 1932.

Ferje polityczne w Czechosłowacji trwały stosunkowo krótko. Dotychczas wprawdzie nie ustalono terminu zwołania jesiennej sesji parlamentu, ale już obecnie, kiedy kończą się urlopy ministrów i wybitniejszych czechosłowackich mężów stanu i czynników politycznych daje się odczuwać zbliżanie się nowego sezonu politycznego. Po pewnym, stosunkowo krótkim okresie, prasa czechosłowacka znowu skupia swą uwagę na zagadnieniach polityki wewnętrznej.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd prezydenta ministrów, Udržala, który bawił na kuracji w Karlowych Warach. Już 25 sierpnia rozpocznie urzędowanie i wkrótce potem nawiązane zostaną nieoficjalne rokowania pomiędzy przedstawicielami stronnictw koalicyjnych w sprawie dalszych prac i programu parlamentarnego na wrzesień i październik.

W lipcu, kiedy premjer Udržal postanowił odroczyć parlament, fakt ten premjer objaśnił koniecznością odświeżenia sił, aby po ferjach można było z tem większym zapałem przystąpić do pracy, gdyż — jak premjer się wyraził — w kołach parlamentarnych dało się zauważyć pewne zdenerwowanie.

Jak z oświadczeń poszczególnych czynników politycznych sądzić można, „zdenerwowanie to już minęło“. Pod tym względem ciekawe oświadczenie złożył generalny sekretarz najsilniejszego stronnictwa politycznego w Czechosłowacji, republikańskiej partji agrarnej poseł Beran, który na zjeździe słowiańskiej młodzieży agrarnej w Bratisławie dnia 14 sierpnia powiedział, że czechosłowaccy rolnicy chcą współpracować ze wszystkimi państwowotwórczemi czynnikami politycznemi. Poseł Beran dosłownie się wyraził: „Nie chcemy rządu bez udziału robotników, chcemy współpracować jako równi z równymi. Nie ścierpimy dyktatury i teroru. Chcemy porozumienia i współpracy“.

Organ czechosłowackich socjalistów narodowych „Ceske Slovo“ z zadowoleniem wita to oświadczenie i równocześnie przypomina, że koncepcja koalicji w Czechosłowackiej republice dotychczas się nie zużyła i w swej istocie odpowiada również składowi narodu czechosłowackiego. „Ceske Slovo“ pisze: „Nam chodzi o spokój w państwie. Również my chcemy porozumienia i współpracy. Nędza jest obecnie powszechna. Cierpi wieś i miasto. Nonsensem byłoby sprzeczać się, kto cierpi więcej. Każda nędza boli na swój sposób. Dlatego nas wszystkich musi zbliżać jedna myśl: pomagać i pomagać szybko. Służyć ludowi i wyprowadzić go z kryzysu, to nasz obowiązek i pierwsze przykazanie. Nie ustąpimy z drogi ani na krok i podamy każdemu dłoń, kto z nami w tym kierunku chce kroczyć szczerze, bez obłudy“.

Takie są oświadczenia dwóch krańcowych stronnictw dzisiejszej koalicji czechosłowackiej: partji agrarnej i partji socjalistycznej. Z tych oświadczeń sądzić można, że przyszły sezon polityczny zapowiada się pomyślnie. Koalicja rządowa rozpoczyna nowy sezon polityczny, odświeżona, co niewątpliwie wyjdzie na pożytek państwa i narodu.

c. t. r.

P. Beck w Konstantynopolu.

Wicemin. spraw zagranicznych płk. Beck bawi już od tygodnia w Konstantynopolu. Około tej wycieczki wakacyjnej p. Becka rozeszła się cała chmura plotek i pogłosek, których nie można pominąć milczeniem.

Prasa niemiecka przypisuje podróży p. Becka znaczenie polityczne, twierdząc, że ma ona na celu zbliżenie polsko-tureckie ze względu na sojusz Turcji z Rosją i polsko-rosyjski pakt nieagresji. Niemieckie koła polityczne przypuszczają, że Polska zawrze z Turcją wkrótce pakt przyjaźni wzgl. nieagresji. Pogłoski mówią dalej, że zawarcie tych paktów ma stanowić podstawę pod najbliższą współpracę i przymierze polsko-rosyjsko-tureckie.

Według wiadomości z Konstantynopola p. Beck zamieszkał w rezydencji letniej ambasadora Olszowskiego, pod miastem. Prezydent Turcji Kemal Pasza bawi w tej chwili na kuracji poza Ankarą. Min. Spraw Zagranicznych Turcji Tewfik Ruždi Bej znajduje się również na urlopie i przebywa w pobliżu Konstantynopola. Jest to o tyle charakterystyczne, że według ciągle tych samych pogłosek, spotkanie między p. Beckiem a tureckim ministrem Spraw Zagranicznych ma się podobno odbyć w Prinkipo.

Mówi się dalej, że drugim celem podróży p. Becka jest Rumunja, gdzie ma się on zatrzymać w drodze powrotnej. Pozostaje to w związku z oziębieniem stosunków polsko-rumuńskich, jakie się zaznaczyło po podpisaniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. I otóż jedna z wersyj twierdzi, że zadaniem p. Becka w Bukareszcie będzie nietylko zatarcie niekorzystnego wrażenia, jakie wywołało w Rumunji podpisanie paktu polsko-sowieckiego, ale również i skłonienie rządu rumuńskiego do zmiany stanowiska w sprawie warunków rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Czy podróż p. Becka ma istotnie tak obfity program polityczny, jaki mu przypisuje opinja zagraniczna, nie wiadomo. Notujemy te wersje z obowiązku dziennikarskiego. Nie możemy się jednak powstrzymać od uwagi, że o ile opinja zagraniczna jest temi wszystkiemi tajemniczemi pociągnięciami zdezorjentowana, to tembardziej zdezorjentowana i zaniepokojoną jest opinja polska, której trudno jest zrozumieć, jakie znaczenie może mieć ewentualny pakt z Turcją, która jest w przyjaźni nietylko z Rosją, ale i z Włochami.

Wobec znacznego poruszenia opinji należałoby oczekiwać wyjaśnienia tych pogłosek.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Uroczystości niedzielne w Częstochowie.

W niedzielę dn. 21 bm. mieszkańcy Częstochowy uroczyście obchodzili wielki jubileusz 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu na Jasną Górę. Ks. Biskup Kubina przed Szczytem Jasnogórskim o godz. 10.30 odprawił pontyfikalną sumę, a kazanie wygłosił ks. prałat Zimniak. O godz. 17 z przed kościoła św. Zygmunta na Nowym Rynku wyruszył pochód na Jasną Górę; udział w nim wzięły wszystkie organizacje katolickie tak religijne jak i społeczne, młodzież, stowarzyszenia męskie i żeńskie Akcji katolickiej wszystkich pięciu parafij, cechy, związki zawodowe, straż ogniowa, urzędnicy państwowi i komunalni, wolne zawody, duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe. Był to publiczny hołd dla Królowej Polski, której przecież i m. Częstochowa tak wiele zawdzięcza. Kazanie wygłosił O. Pius Przeździecki, generał Paulinów, poczem odbyło się ślubowanie na wierność N. Marji Pannie. (KAP.)

Ograniczenie autonomji uniwersyteckiej?

W kołach warszawskich rozeszła się pogłoska, że w Rządzie w dalszym ciągu rozważa się projekty, związane ze zmianą ustawy o szkołach akademickich. Wysunięto mianowicie podobno projekt zmiany ustawy w tym duchu, **ażeby rektor był wybierany na przeciąg trzech lat.** Wybór rektora miałby wymagać zatwierdzenia P. Prezydenta. Wszystkie te projekty zmierzają do znacznego ograniczenia autonomji uniwersyteckiej.

Burmistrz Czermak w Poznaniu.

Do Poznania przybył burmistrz m. Chicago p. Czermak wraz z rodziną i otoczeniem. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz miejskich z p. prezydentem Ratajskim na czele goście odjechali do Bazaru. Dziś w południowych godzinach goście zwiedzili Ratusz poznański, Zamek, elektrownię. Po śniadaniu wydanem na cześć gości odjechali udając się do Berlina.

P.K.O. pamięci śp. Michaliny Mościckiej.

Jak się dowiadujemy, P. K. O. chcąc uczcić pamięć Wielkiej Obywatelki ustanawia fundusz imienia śp. Michaliny Mościckiej, który **przeznaczony będzie na leczenie klimatyczne najbiedniejszych, dzieci z ochronek prowadzonych przez** Tow. „Opieka“ w Warszawie.

Bankructwo „prasy czerwonej“.

„Kurjer Poranny“ donosi, że zakłady drukarskie „Prasa, Polska“, w których drukuje się t. zw. prasa czerwona, wystąpiły do sądu z wnioskiem o rozciągnięcie na nią nadzoru sądowego. **Sąd wezwał wierzycieli na 29 bm celem** oświadczenia się.

Zderzenie dwu samolotów nad grobem lotnika.

W poniedziałek popołudniu odbył się w Poznaniu pogrzeb ś. p. porucznika pilota Pietraszkiewicza, ofiary katastrofy jaka wydarzyła się w ub. czwartek na polach przy szosie ławickiej.

W chwili gdy na cmentarzu garnizonowym zamknęła się mogiła nad śp. porucznikiem-pilotem Pietraszkiewiczem, wydarzyła się nowa straszna katastrofa w przestworzach. Oto eskadra samolotów myśliwskich typu P. W. S., która uczestniczyła w uroczystościach żałobnych, **krążąc** przez **cały czas nad konduktem pogrzebowym i wzbudzając nieopisany podziw swemi brawurowemi** ewolucjami, unosiła się nad cmentarzem celem oddania ostatnich honorów swemu zmarłemu śmiercią lotnika koledze.

W pewnej chwili **aparat pilotowany przez plutonowego Florjana Nowaka opuścił się nad mogiłą, by zrzucić na grób wiązankę kwiecia.**

Po opuszczeniu wieńca samolot uniósł się do góry, **zderzając się z drugim aparatem, pilotowanym przez kaprala** Wacława Bidasza, **który właśnie zniżał lot.**

Oba samoloty zapaliły się momentalnie. Przez chwilę ciężko ranne orły powietrzne płynęły jeszcze w przestworzach ostatnim tchem motorów, poczem opadły na pobliskie pola.

Płonące aparaty uległy całkowitemu rozbiciu. **Kapral Bidasz spłonął w samolocie.** Plutonowy Nowak **odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele i zmarł w drodze do szpitala.**

Na miejsce katastrofy przybyli wszyscy uczestnicy pogrzebu i władze wojskowe z prokuratorem Sądu Wojskowego, dr. Drzymałą na czele.

Tragiczny wypadek samochodowy.

W Komornikach wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. W skutek pęknięcia opony w przedniem i tylnem kole samochód kierowany przez hr. Józefa Tyszkiewicza, w którym ponadto znajdował się hr. Alfred Mycielski z Wolsztyna zrulował. **Hr. Mycielski doznał skomplikowanego złamania nogi oraz nadwyrężenia kręgosłupa, hr Tyszkiewicz zaś odniósł jedynie** okaleczenia **twarzy i uległ ogólnym kontuzjom.** Rannych przewieziono do szpitala.

Kobieta w krajach arktycznych.

Historja zachowała nazwiska kilku kobiet, które spędziły zimę w krajach arktycznych. Nie były to jednak pracowniczki naukowe, badające kraje polarne, ale żony badaczy polarnych, towarzyszące swym mężom do krajów wiecznego lodu. **Żona podróżnika polarnego Pearyego** przezimowała razem z nim w Grenlandji w roku 1906. **Francuzka Julietta Jean** zaginęła razem z swym mężem Rusanowem w ekspedycji w roku 1912. **Brusiłowówna,** żona Zdankowa była pierwszą towarzyszką podróży swego męża w jego wyprawie na wyspę św. Anny. Wszyscy członkowie wyprawy, jak wiadomo, zaginęli.

Pierwszą badaczką polarną słusznie może być nazwana **Irina Leonidowa Rusinowa,** która po raz pierwszy przezimowała w Nowej Ziemi w roku 1921. Trzy zimy spędziła następnie na stanowisku w Małej Karmakuli, gdzie zajmowała się badaniami meteorologicznemi. W tegorocznej wyprawie łamacza lodów „Sibirjakowa“ Rusinowa bierze udział w charakterze geofizyka. W wyprawie łamacza lodów „Rusanow“ bierze udział lekarka **Jelizaweta Iwanowna Urwancowa** oraz kilkakrotnie już w prasie wspomniana **Nina Petrówna Demme,** która na Ziemi Północnej pozostanie jako naczelniczka tamtejszej stacji badawczej. Nina Petrówna Demme po raz pierwszy przezimowała na Ziemi Franciszka Józefa w roku 1930-31. Ostatnio amerykański trust dziennikarski wymógł dla siebie 250 słów przez radjo od prof. Samojłowicza o życiu Niny Demme. Również obecnie prasa zagraniczna zamieszcza pełno wiadomości o jej wyprawie.

Łamacz lodów „Rusanow“ udaje się w bardzo uciążliwą podróż. Profesor Samojłowicz nie zbyt optymistycznie na podróż tę się zapatruje. Przypuszcza, że łamacz lodów zmuszony będzie przezimować w krajach polarnych, bowiem lodowe stosunki w pobliżu półwyspu Tajmiru nie wróżą nic radosnego. Na przylądku Czeljuskino, będącym najdalej na północ wysuniętą częścią azjatyckiego kontyngentu ma być wybudowana nowa stacja naukowa, gdzie zostaną ci, którzy mają przezimować. Przedtem „Rusanow“ zwiedzi jeszcze Ziemię Północną, gdzie zluzuje grupę Uszakowa, która przezimowała tam dwie zimy. Na ich miejscu pozostanie tam grupa Niny Petrówny Demme.

Nina Demme wyraziła się o swych zadaniach na Dalekiej Północy następująco: Pierwsza grupa pionierów Ziemi Północnej na czele z Uszakowem wykonała wiele. System wysp Ziemi Północnej jest obecnie mniej więcej ściśle zmapowany i zebrano tam bogaty materjał dla studjów tamtejszej przyrody. Wytyczyłam sobie za zadanie pogłębić dokonane już badania, głównie w kierunku przemysłowej eksploatacji archipelagu. Właściwie wszystkie prace idą w tym kierunku. Tak n. p. geobotaniczne badania zmierzają do tego, aby **zbadać biologję dzikiego jelenia północnego i lisów polarnych,** których tam żyje nadmiar. Uszakow oznajmia, że na wyspie „Bolszewik“ spotkał **olbrzymie stada jeleni.** Badania hydrobiologiczne mają zapoznać się **z biologją morza.** Oprócz tego stale grupa prowadzić będzie pomiary meteorologiczne, bowiem nasza stacja jest rzeczywiście najbardziej na północ wysuniętą stacją atmosferyczną — zaznaczy z uśmiechem Nina Demme. Oprócz tego załoga na Ziemi Północnej ma gruntownie zkartografować cały teren, na którem już w roku 1933 mają być wybudowane pierwsze bazy przemysłowe. Również chodzi o zbadanie warunków nawigacyjnych, gdyż liczy się z tem, że na Ziemię Północną trzeba będzie skierować okręty dla celów przemysłowych.

Chrzęst łańcuchów oznajmia, że „Rusanow“ podnosi kotwicę. Na mostku kapitana stoi kapitan Jerochin i prof. Samojłowicz. Dwie grupy ludzi, którzy mają przezimować w dalekich kończycach Arktyku, żegnają się z pałuby z portem. Wśród gwizdu syreny okręt opuszcza Archangielsk, odwożąc pierwszą naczelniczkę załogi stacji arktycznej.

C. S.

SAMOBÓJCA URATOWANY PRZEZ MASZYNISTĘ.

Maszynista pociągu pospiesznego zdążającego ze Zdołbunowa do Warszawy, spostrzegł pod Otwockiem człowieka, leżącego na szynach. Maszynista zahamował pociąg i udał się na ratunek. Człowiek leżący był nieprzytomny.

Jak się okazało desperatem był 30-letni Izrael Monhad, mieszkaniec Łodzi chory umysłowo. Położył się na szynach w celach samobójczych, lecz w **obliczu śmierci zemdlał ze strachu.**

———o———

KONSEKRACJA NOWEGO KOŚCIOŁA POD CZĘSTOCHOWĄ. Ks. Biskup Teodor Kubina dokonał aktu konsekracji nowego kościoła we wsi Zajączki pod Częstochową w asyście licznego duchowieństwa wraz z proboszczem ks. dr. Adolfem Gozdką na czele i tłumu parafjan. Kościół w Zajączkach powstał głównie dzięki energji ks. prob. dr. Adolfa Gozdki oraz ofiarności parafjan. (KAP.)

Z UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. Zapisy na uniwersytet rozpoczną się od dnia 1-go września br. Kandydaci winni przedstawić: 1. świadectwo dojrzałości z ukończenia szkoły średniej (oryginał i kopja), 2. metrykę chrztu, 3. świadectwo odejścia, o ile student przenosi się z innej szkoły akademickiej, 4. świadectwo wojskowe, 5. świadectwo moralności, o ile była dłuższa przerwa po ukończeniu szkoły, 6. cztery fotografje. Zapis należy uskutecznić osobiście w kancelarji uniwersyteckiej (godz. 10—22 codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel).

ŚMIERĆ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM Onegdaj wieczorem pociąg osobowy, idący z Poznania do Ostrowa na torze, przecinającym drogę plesewską najechał na wóz, rozwożący wodę sodową. **Konie i wóz zostały zmiażdżone. Woźnica doznał ciężkich ran i wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Jadący wozem chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

——oo——

List ze wsi.

Ostatni numer „Piasta“ zamieszcza bardzo charakterystyczny list, nadesłany ze wsi. Redakcja nadmienia, że dotychczas tylko starsi zwracali się do niej o radę, co mają robić w tych czasach nędzy. Teraz już i dzieci, patrząc na szamotanie się rodziców z nędzą, zaczynają nadsyłać do redakcji listy w tej sprawie.

List ten brzmi dosłownie, jak następuje:

„Szanowna Redakcjo!

Rodzice moi mieli 8 morgów pola, a że przed 4-ma laty hrabia Borkowski z Mielnicy, który tu u nas w Szklarach ma majątek za żoną, parcelował ten majątek i rodzice moi nabrali ochoty i kupili 2 morgi. Przy parcelacji tej hrabia Borkowski w jakiś dziwny sposób potrafił wytworzyć u nas taką gorączkę, że ludzie przepłacali ziemię płacąc po 300 i po 200 dolarów za morgę. Rodzice moi wzięli już takie najpodlejsze pole po 170 dolarów za morgę. A potem ściągnął z nich za pomiar geometra, adwokat za kontrakt i opłaty skarbowe, co razem wyniosło po 200 dolarów za morgę. Pieniędzy tych pożyczyli po kasach i po żydach, żyjąc nadzieją, że z dziesięciu morgów w krótkim czasie dług spłacą. Tymczasem ceny wszystkiego spadły i z gospodarstwa nie zrobi już dochodu, aby pokryć wysokie procenta, a o kapitale nie było już mowy.

Wierzyciele przeto pownosili skargi i zagrozili licytacją. Nie było więc wyjścia i ojciec mój opuścili gospodarstwo i wyjechali przed rokiem na zarobek do Francji. I przysyłają stamtąd po 100 zł. miesięcznie. Ale to wszystko mało, bo długów narosło już do 600 dolarów, a co gorsze, że tata piszą z Francji, iż z rąk krew im idzie, gdyż z pracy ręce im popękały.

Gdyby więc tata przestali pracować, to ja nie wiem, co my poczniemy, gdyż wszyscy wierzyciele, jakby się zmówili, zajmują nam wszystko i wystawiają grunt na licytację. Np. jeden żyd z Tyczyna, któremu się winno 300 zł., prowadzi licytację i chce nam sprzedać 3 morgi pola. Mama byli parę dni temu u niego, prosili na wszystko, żeby im poczekał, ale on nie chce czekać, tylko żeby mu choć trochę zapłacić, a tu niema z czego, bo przy tych 10-ciu morgach mamy tylko jedną starą szkapę i jedną krowinę, która się licho doji, tak, że mama i nas sześcioro dzieci, ustawicznie pościmy. Więc ja piszę o tem wszystkiem i proszę o radę i o jakiś ratunek, bo jak mój brat Staszek zapisywał się do „Strzelca“, to mu tam mówili, że jest w Polsce marszałek Piłsudski, który bardzo biednych ludzi kocha i że brat jego ma największą kasę w Polsce i z kasy tej biedaków ratuje. Otóż ja mam zamiar napisać do pana marszałka, a nie wiem, gdzie oni są i dowiedzieć się nie mogę, bo jak teraz brat wystąpił ze „Strzelca“, to mu nic powiedzieć nie chcą. Proszę przeto uprzejmie donieść mi, gdzie ja się mam do nich odnieść. Pozdrawiam Pana Redaktora i pozostaje

z poważaniem

Zofja Gudykówna.

Szklary, dnia 14 sierpnia 1932 r.“.

List ten redakcja „Piasta“ nazywa „wymownym dokumentem epoki, którą przeżywamy w szóstym roku rządów sanacji“.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Z całego świata.

Uznanie we Włoszech dla polskich lotników.

We włoskich kołach sportowych lotniczych żywo komentują brawurę, wyszkolenie polskich lotników, uważając, że **obecny lot okrężny jest rywalizacją Polaków, Niemców i Włochów.** Piloci polscy — zdaniem techników włoskich — umieją wydobyć maksimum wydajności silnika i sprawności samolotu.

Lotnicy polscy Bajan, Orliński, Żwirko, Karpiński i Gedgowd przybyli na lotnisko w Littorio w dobrym czasie przed drugą popołudniu. Maszyny są w doskonałym stanie. Samopoczucie lotników bardzo dobre. Pomimo zmęczenia, upału oraz wiatru, który był przeciwny do kierunku lotu **lotnicy polscy przebyli pierwszy etap bez punktów karnych.** Na lotnisku aeroplany polskie spotkał ambasador Przeździecki, konsul generalny Mazurkiewicz oraz przedstawiciele pism polski i kolonji polskiej.

Uniwersytet katolicki w Kownie.

Jak podaje kowieński „Rytas“, organ chrześcijańskiej demokracji litewskiej, w dniu 28-go b. m. ma nastąpić uroczyste otwarcie katolickiego uniwersytetu w Kownie. Rektorem nowego uniwersytetu ma zostać ks. Reinys, biskup-sufragan z Wilkowyszek. Prócz katedr obejmujących nauki teologji i prawa kanonicznego przy nowym uniwersytecie powstać mają **kursy specjalne, m. in. wydział społeczny i handlowy.** (KAP.).

Prof. Piccard przyjedzie do Polski.

Polskie koła naukowe w Warszawie otrzymały wiadomość, że **prof. Piccard podejmie na jesień tournee po Europie, celem wygłoszenia szeregu odczytów** Między innemi przewidziany jest **przyjazd prof. Piccarda do Warszawy.**

W Belgji panuje radość z powodu szczęśliwego zakończenia lotu Piccarda. Jest to wielki triumf nauki belgijskiej, oraz Towarzystwa „Fond National de la Recherche Scientifique“, które powtórnie finansowało lot. Prof. Piccard otrzymuje wiele dowodów uznania, gratulacyj i t. d.

Trujące ciastka dla 60 podoficerów.

W miejscowości Mörchingen (Alzacja) wydarzył się podejrzany wypadek masowego zatrucia. Mianowicie w kantynie podoficerów 23 pułku tyraljerów po obiedzie podano ciastka, po spożyciu których **w ciągu paru godzin zachorowało 60 osób wśród ciężkich objawów zatrucia.** Trzydziestu ciężko chorych przewieziono do szpitala w Nancy. Śledztwo w toku.

———o———

POLAK PREZESEM ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKIEGO MŁODZIEŻY ROLNICZEJ. Prezesem Związku Słowiańskiej Młodzieży Rolniczej został wybrany na kongresie, który odbył się w tych dniach w Bratysławie, **Polak, poseł Bolesław Babski.**

UNIWERSYTET AZJATYCKI W MOSKWIE. Prezydjum CIK'a ZSRR. zatwierdziło projekt dekretu o założeniu uniwersytetu azjatyckiego w Moskwie. Uniwersytet ten posiadać będzie działy: **japoński, chiński, mongolski, hinduski, koreański, perski i afgański.**

KATASTROFA KOLEJOWA NA DWORCU PARYSKIM. Na paryskim dworcu „Gare de L'Est“ zdarzyła się znowu katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny z Bazylei wjechał na ślepy tor i wpakował się w nasyp. 40-tu pasażerów zostało rannych.

NIEUDAŁE PRÓBY LOTÓW RAKIETOWYCH. W Osnabrueck usiłował znany konstruktor inż. Tirling dokonać czereg prób t. zw. lotów rakietowych. Wskutek jednak prawdopodobnie zbyt wielkiego upału wszystkie **rakiety wybuchły jednocześnie, obracając w niwecz wszelkie doświadczenia..**

ZA WBIJANIE GWOŹDZI W... HITLERA. Sąd w Hamburgu skazał na dwa dni aresztu pewnego robotnika, który przed wyborami obnosił **po ulicach miasta kukłę, przedstawiającą Hitlera.** Robotnik ów nawoływał przechodniów do wbijania **gwoździ w drewnianą głowę kukły,** biorąc za każdy gwóźdź 5 fenigów. Policjanci, którzy przybyli na miejsce oryginalnej licytacji, **znaleźli w głowie kukły 58 gwoździ.** Robotnik wyrwał się jednak z rąk policjantów i rzucił kukłę do kanału.

ROCZNICA ŚMIERCI PIUSA X. W sobotę dnia 20 bm. jako w osiemnastą rocznicę śmierci Piusa X, będącego w opinji świętości, niezliczone ilości wiernych odwiedzały mieszczący się w podziemiach Watykanu grobowiec Papieża. Dokoła grobu całkowiecie okrytego kwieciem, rozgorzały liczne światła. Odprawiono liczne nabożeństwa. Między innemi żałobną Mszę św. odprawił opat Benedetto Pierami, postulator sprawy beatyfikacji zmarłego papieża. (KAP).

Z kulturalnego życia słowiańskiego.

DWA KLASZTORY SŁOWIAŃSKIE WZNOWIONE. Czechosłowaccy Benedyktyni otrzymali drogą zamiany za dobra suchodolskie klasztorny majątek na Sazanie przy okazji 900-rocznicy założenia tego klasztoru przez św. Prokopa. Z dawnej świątyni została tylko wieża gotycka. Zakon odbuduje teraz owo pierwsze ognisko chrześcijańskiej kultury w Czechach. Drugie wznowienie klasztoru będzie w Osvietimanach przy Velehradzie na Morawach. Z praskiego Emaus mnisi odbudują klasztor sazawski, a zakonnicy z Brna odbudować mają klasztor św. Klemensa, w którym były pierwsze nabożeństwa słowiańskie św. Cyryla i Metodego. Obie pamiątki zakupić chciała cerkiew czechosłowacka, ale wyprzedzili ją mnisi katoliccy.

SŁOWACY ZAKŁADAJĄ PISMO FILOLOGICZNE. W Koszycach zorganizowała się w dniach ostatnich **„Społecznost' milovnikov slovensztiny"** na wzór Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Języka Polskiego i rozpoczyna we wrześniu wydawać miesięcznik **„Slovenska recz"** — podobny naszemu miesięcznikowi „Język polski". Między zgłoszonymi współpracownikami są: prezes Maticy Slovenskiej Dr. Szkultety, pro. dr. Barteh i pierwsi styliści literaccy: Milo Urban i poeta Jan Smrek.

ENCYKLOPEDJA SŁOWEŃSKA. — Leksykon biograficzny, przedsięwzięcie pomnikowe, mające 57 członków redakcji pod kierownictwem prof. Dra Izydora Cankare i Dra Lukmana, dochodzi do skutku w czasach powszechnego kryzysu gospodarczego i w narodzie, liczącą dusz ledwie półtora miljona. Obecnie wyszedł tom IV, a całość ma być skończona do r. 1934. Stać się to może i stanie się, bo nakładowy fundusz zapewnił Bang Gospodarczy w Lublanie.

Ruch wydawniczy.

Jan Kuczyński: MANEWROWANIE JACHTEM ŻAGLOWYM. Warszawa 1932. Nakład Głównej Księgarni Wojskowej. Stronic 208.

Kiedy państwowe i obywatelskie zainteresowanie się morzem w Polsce wzrasta, kiedy harcerstwo nasze w program swych ćwiczeń i zajęć sportowych wprowadza coraz szerzej sztukę posuwania się po wodzie, pojawienie się każdego dziełka literackiego, naukowego, czy praktycznego z tej dziedziny zapisuje Polak z radością żywą.

Książka Kuczyńskiego poucza przystępnie i praktycznie, jak wygląda osprzęt statku żaglowego, rozwija teorję żeglowania i wskazuje, jak się żaglami manewruje. Czytelnik zainteresowany przeczyta z pożytkiem dla siebie, jak się żaglowiec odkotwicza, odbija od nabrzeża i odprowadza z prądem, jakie są sposoby sterowania przy różnych kierunkach i siłach wiatrów, jak przeprowadzać pływanie i co czynić w niepomyślnych warunkach i t. d. Treść ilustrowana 126 obrazkami, tem łatwiej może być przyswojona przez umysł młody.

Lektura tej książki jest pożyteczną i dla innych czytelników; terminologja żeglarska tu skupiona stanowiłaby w abecadłowem zestawieniu spory słownik, tak przydatny i tym, co powieści n. p. Konrada czytają i tym, co się bogactwem słownika polskiego zaciekawiają. Dobry podręcznik dla sportowców, pożyteczne czytanie dla uczniów, przydatny pomocnik objaśnieniowy nauczycielski. **Adam M.**

Rzeczy ciekawe.

W OTWARTEJ ŁODZI DOKOŁA EUROPY.

Dwudziestoczteroletnia Szwedka, Aina Cederblom, powzięła oryginalny zamiar dokonania podróży dookoła Europy w małej otwartej łodzi z przyczepnym motorem. W końcu ubiegłego roku wyruszyła ona ze Szwecji i w maju bieżącego roku dotarła, bez żadnego wypadku do **Wiednia**. Z Wiednia płynie Dunajem do **Konstancy**, następnie Morzem Czarnem do **Konstantynopola**, dalej **przez morze Marmara i Dardanele do Pireusu i Aten**. — Dalsza trasa podróży młodej żeglarki biegnie do **Wenecji** i **wzdłuż** rzeki Po oraz północno-włoskiego kompleksu kanałów — do **Genui**. **Stąd znowu wzdłuż wybrzeży** na południe do **Neapolu** i na Sycylję, a dalej na **Korsykę**. — W dalszej drodze z Korsyki do Marsylji przeżyła śmiała żeglarka niezwykłą przygodę, którą sama nazwała „najstraszniejszą nocą w swem życiu". — Na morzu Śródziemnem istnieją bardzo niebezpieczne prądy, których pokonanie w otwartej łodzi wymaga wielkiej odwagi. Gdy młoda Szwedka miała już za sobą 48 godzin jazdy, **łódź jej wpadła w stado wielkich delfinów.** Jeden z delfinów zmiażdżył motor. Dzielna Aina wciągnęła żagiel, ale gdy wiatr groził łodzi wywróceniem, chwyciła za wiosła i wiosłowała bez przerwy 20 godzin, dopóki ręce jej nie zaczęły krwawić. Noc zapadła, Aina próbuje zasnąć, ale delfiny wciąż uderzają o łódź. Tak spędziła 4 dni na morzu, aż wreszcie włoska łódź zabrała ją na swój pokład i odwiozła do Nicei. Nieustraszona Szwedka, wypocząwszy po swej podróży, znowu się puszcza na morze. Ostatnia jej trasa biegnie **z Marsylji wzdłuż Rodanu i Renu**, a potem przez morze Niemieckie do ojczyzny.

Pokłosie X. Olimpjady.

Zawiedzione nadzieje. — A jednak postęp. — Przyczyny zbyt małych sukcesów. — Żółwia podróż morska „Pułaskiego". — Niedociągnięcia „zmilitaryzowanego dowództwa". — Zdobywcy nagród. — Górą polska sztuka sportowa. — Przyjemne i pożyteczne.

Wielkie nasze nadzieje odegrania poważniejszej niż dotychczas roli na Igrzysk. Olimpijskich nie ziściły się. Prorocy optymiści widzieli Polskę na długo przed Olimpjadą w pierwszej dziesiątce najlepszych narodów świata, tymczasem przeznaczenie ulokowało nas na początku drugiej dziesiątki, to jest na **miejscu jedenastem.**

Przyznać trzeba, że fakt ten, a więc zdobycie 11-go miejsca w ogólnej klasyfikacji narodów startujących w Los Angeles, zawiódł **wprawdzie nasze nadzieje,** mimo wszystko świadczy jednak o poważnym postępie sportu w Polsce. Na poprzedniej Olimpjadzie w Amsterdamie zdobyliśmy bowiem **14-te miejsce.** Postęp więc jest, a jeśli nie tak wielki jak spodziewaliśmy się, to w każdym razie **nie jest to winą zawodników reprezentujących** Polskę na ziemi Waszyngtona.

Na słabszą formę naszych sportowców wpłynął poważnie teren igrzysk, odległy 10 tys. kilometrów od kraju, o skwarnym, uciążliwym klimacie. Nie małą rolę odegrało nastawienie psychiczne. Były jednak inne jeszcze przyczyny natury organizacyjnej.

Ambicją tych, którzy przyczynili się finansowo do zorganizowania wyjazdu naszych na Olimpjadę było odbycie przez polskich olimpijczyków podróży do Ameryki na polskim statku „Pułaski". Mały ten statek, nie wytrzymujący żadnego porównania z francuskiemi, angielskiemi czy niemieckiemi transoceanikami zdążał iście żółwim krokiem do Ameryki, tracąc na tę turę **blisko dwa tygodnie,** podczas gdy tamte **odbywają tę podróż w 5 do 7 dni.**

Na szczęście ta długa i uciążliwa, ze względu na większe **kołysanie** się naszego transoceanicznego „liliputa", podróż ominęła **Kusocińskiego,** który wyjechał pierwszorzędnym francuskim parowcem. Nie wiadomo jakby się przedstawiała sprawa zdobycia pierwszego miejsca w biegu na 10 tys. m. przez tego zawodnika, gdyby Kusociński przebył na Pułaskim tę dwutygodniową **huśtawkę.**

Nie tylko podróż morska naszych miała swoje „ale". Od „pewnego czasu" zapanował w Polsce zwyczaj „militaryzowania" wszystkich mniej lub więcej odpowiedzialnych stanowisk. Tak postąpiono również z kierownictwem drużyny olimpijskiej, na której czele stanął kapitan J. Baran. Widocznie nie zbyt dobrze wyszli na tem wojskowem kierownictwie nasi olimpijczycy skoro nawet dzienniki sanacyjne wytykały już w pierwszych dniach Olimpjady poważne błędy „kierownictwa", np. niedostarczenie miotaczce **Weissównej** używanego na Olimpjadzie dysku do treningu, odmiennego od używanego przez tę zawodniczkę w Polsce, **przez co nie zdobyła ona pierwszego miejsca,** lecz **zaledwie trzecie** w tej konkurencji, niezapisanie Walasiewiczównej do rzutu oszczepem z powodu... zapomnienia. Również rzeczą kierownictwa było dopilnowanie ekwipunku **Kusocińskiego,** które to przeoczenie spowodowało stratę cennych punktów. Kusociński ubrał bowiem do biegu na 10 tys. m. **nowe fińskie buty ze zbyt twardą podeszwą,** skutkiem czego **odparzył sobie stopy** i nie mógł startować w następnym biegu na 5 tys. m., w którym również **zdobyłby pierwsze miejsce.**

Śmiało można powiedzieć, że gdyby na owe niedociągnięcia „zmilitaryzowanego dowództwa" reprezentanci nasi wywieźliby z Los Angeles **conajmniej o 6 punktów więcej. Tymczasem musimy się zadowolnić 17 punktami** na które złożyły się przedewszystkiem pierwsze nagrody **Kusocińskiego** w biegu na 10 tys. m. (czas 30 min. 12.4 sek.), **Walasiewiczównej** w biegu na 100 m. (czas 11.9 sek.), oraz rzeźbiarza **Klukowskiego.** Dalej kroczą drugie nagrody **Konarskiej** w dziedzinie grafiki, oraz wioślarskiej **dwójki ze sternikiem.** Wreszcie trzecie nagrody zdobyli **Weissówna** w rzucie dyskiem (36 m. 94 cm.), **szermierze** jedną, oraz dwie **wioślarze,** a to czwórka ze sternikiem i dwójka bez sternika.

W punktacji ogólnej zdołaliśmy tym razem wyprzedzić naszych najbliższych sąsiadów **Czechosłowację** i **Austrję.**

I jeszcze jedno. Tak jak na poprzedniej Olimpjadzie w Amsterdamie tak również i w Los Angeles poważną rolę odegrała **polska sztuka sportowa,** przyczyniając się do propagandy Polski za Oceanem na równi ze sportowcami. A stwierdzić należy że X. Olimpjada była może **jednym z najlepszych terenów propagandy.** Przez 16 dni igrzysk, przesunęło się przez stadjony olimpijskie przeszło **3 miljony widzów,** łącząc przyjemne z pożytecznem. Przyjemnie było bowiem sprytnym Yankesom zagarnąć **2 miljony dolarów za bilety wstępu,** pożytek zaś niemały, choć nie finansowy przyniósł narodom biorącym udział w Olimpjadzie występ w obliczu olbrzymiego morza ludzkiego.

(ak.)

Nowe reformy nauczania w Chinach.

Rząd nankiński zajmuje się obecnie przeprowadzaniem radykalnych zmian w dziedzinie nauczania na tamtejszych wyższych uczelniach. Jeden z wpływowych członków komitetu wykonawczego nankińskiego kuomintangu, p. Szang-Szi, oświadczył ostatnio w wywiadzie prasowym, iż projektowane jest zupełne wstrzymanie na 20 lat, począwszy od przyszłego roku akademickiego, wykładów filozofji, literatury i nauk politycznych Z innych źródeł zbliżonych do rządu prasa nankińska dowiaduje się, że przyszły ustrój uniwersytecki obejmować będzie wyłącznie fakultety — rolnictwa, medycyny, chemji, oraz wyszkolenia technicznego. Zarówno **wykłady prawa, jak i literatury, filozofji i t. p. zostaną nieodwołalnie wstrzymane na cały szereg lat.** Chiny współczesne, zaopatrzone w przykład Rosji Sowieckiej, marzą o swej własnej „piatiletce" gospodarczej i zamierzają przy finansowej pomocy Sowietów oraz Stanów Zjednoczonych, przekształcić ogromne przestrzenie swego państwa na wzór rosyjskich kolektywów rolnych i amerykańskich ośrodków wielkiego przemysłu.

W związku ze zmianami na wyższych uczelniach chińskich, nader interesująco przedstawiają się wyniki ankiety, jaką przeprowadzono ostatnio wśród studentów uniwersytetu narodowego w Pekinie. Na pytanie: „Który z wybitnych ludzi jest dla ciebie wzorem", największą liczbę głosów zdobył prezydent Hoover, drugie zaś miejsce Mahatma Gandhi i filozof amerykański John Dewey. Dalsze miejsca uzyskali: Lenin, Bucharin, Briand, Edison, Bertrand Russel, Stalin, Mac Donald, Trocki, Bogdanow, Mussolini, Marx, Mustafa Kemal, H. G. Wells i t. d. W odpowiedziach na pytanie: „Który z krajów interesuje cię najbardziej", przeważającą liczbę głosów uzyskała Rosja Sowiecka, na pytanie: „Czemu się pragniesz poświęcić", odpowiedziano hurem: „Polityce"! Jest rzeczą znamienną, że zaledwie dwa głosy odpowiedziały się za nauką.

Rząd nankiński, śledzący z niepokojem od dłuższego już czasu psychozę politykowania, szerzącą się wszechwładnie na terenie uniwersytetów chińskich, postanowił w roku bieżącym położyć jej kres. Zawieszenie wykładów z dziedziny nauk politycznych, prawa, filozofji i literatury ma na celu zmuszenie młodzieży akademickiej do żywszego zainteresowania się innemi gałęziami wiedzy. Jedną z największych bolączek Chin współczesnych jest dotkliwy brak fachowców-inżynierów, rolników, lekarzy i t. p., który stoi na przeszkodzie wszystkich poczynań rządu, zmierzających do uprzemysłowienia i uzdrowotnienia ogromnych terenów „państwa Wielkiego Smoka", niewyzyskanych pod względem gospodarczym, a nawiedzanych raz po raz przez straszliwe epidemje, dziesiątkujące ludność. **J. K.**

Sport.

Międzynarodowa wystawa sportów wodnych w Gdyni.

W Gdyni rozpoczęto przygotowania do zorganizowania wielkiej wystawy sportów wodnych. W tym celu utworzono specjalny komitet, który przystąpił do opracowania planu Międzynarodowej Wystawy.

Na ostatniem posiedzeniu ustalono skład Rady Nadzorczej z komisarzem rządu m. Gdyni na czele oraz skład komitetu honorowego i zarządu głównego. Prezesem zarządu wybrano inicjatora Wystawy inż. arch. Jerzego Müllera. Uchwalono pozatem wybrać delegację, która uda się do Warszawy prosić Pana Prezydenta R. P. o honorowy protektorat.

Pierwszy dzień międzynarodowych mistrzostw tennisowych Polski.

Na kortach Legji w Warszawie rozpoczęły się w poniedziałek międzynarodowe zawody tennisowe o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia rozegrano jedynie 4 spotkania, gdyż zawodnicy zagraniczni jeszcze nie przybyli do Warszawy. W poniedziałek najciekawszem spotkaniem był mecz w grze mieszanej pomiędzy parą Jędrzejewska—Tłoczyński a parą Grąbczewska—Leśkiewicz. Zwyciężyła oczywiście łatwo pierwsza para 6:3, 6:1.

W grze pojedyńczej panów Marszewski wygrał z Tarasiewiczem 6:3, 6:0, 6:2.

Ponadto odbyły się dwa spotkania juniorów: Leśkiewicz—Podlewski 1:6, 6:0, 6:3, i Bełdowski—Luksemburg 6:2, 6:2.

———o———

ECHA ŁUCZNICZYCH MISTRZOSTW ŚWIATA. Dwaj Belgowie Reith i de Rons, którzy odnieśli szereg sukcesów na łuczniczych mistrzostwach świata w Warszawie przybyli do Brukseli. Na dworcu oczekiwały ich delegacje kilkudziesięciu klubów łuczniczych ze sztandarami i orkiestrami. Wygłoszono szereg przemówień, poczem uformował się pochód, na którego czele kroczyli wymienieni dwaj zawodnicy.

Nad Adrjatyk jugosłowiański.

Wielka wycieczka polska do Jugosławji, która wyrusza dnia 3 września br. pod przewodnictwem członka Zarządu Naczelnego Komitetu Porozumiewawczego Akcji Polsko-Jugosłowiańskiej nad Adrjatykiem a dnia 8 września weźmie udział w uroczystości umieszczenia kopji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (dar m. Wilna) w Kaplicy Domu Polskiego nad Adrjatykiem — skierowana zostanie następnie z wycieczką wypoczynkową do Dubrovnika, na Hvar i do Sarajewa. — Dzięki staraniom Komitetu Akcji Polsko-Jugosłowańskiej urzędnicy i pracownicy kolejowi korzystający ze zniżek kolejowych wszystkie koszta wycieczki pokrywają sumą zł. 135. — Czas trwania wycieczki określony został w pierwszej grupie na 10 dni, drugiej zaś grupie na 12 dni. Informacje — w oficjalnem Biurze Turystycznem Królestwa Jugosławji w Warszawie, Trębacka 9.

Egzamin. — Który cesarz niemiecki wydał dekret o ustanowieniu kary śmierci? — pyta profesor kandydata.

Kandydat nie ma pojęcia co odpowiedzieć, ale przychodzi mu z pomocą asystent i szepcze „Karol".

— Który Karol? — pyta dalej profesor.

Kandydat znów jest w kłopocie i rzuca rozpaczliwe spojrzenie w stronę asystenta. Ten wznosi do góry nad głową dłoń i ukazuje pięć palców. Kandydat nie rozumie znaczenia gestu i patrząc na łysinę asystenta — wali prosto z mostu:

— Cesarz Karol Łysy.

Co słychać w Krakowie.

Środa 24: św. Bartłomieja ap.
Czwartek 25: św. Ludwika kr.
Czwartek 25: wschód słońca o godz. 4.58, zachód o 19.04.

BURZA Z PIORUNAMI przeszła wczoraj koło południa nad naszem miastem. Spadł krótki lecz gwałtowny deszcz, który przyniósł nieco ochłody do dusznej atmosfery. Burza jak szybko przyszła, tak szybko znikła. Już w godzinach południowych świeciło słońce przy słabem zachmurzeniu. Parność wróciła i chyba radykalna nocna ulewa zdolna jest przynieść ostateczną ochłodę.

ODZNACZENIE PRZYJACIELA POLSKI. Akademja Francuska przyznała nagrodę (prix Mouthyon) prof. Bernardowi Hamelowi za powieść-pamiętnik „Quand les hommes s'aimaient“. Czytelnicy naszego pisma, wśród których prof. Hamel liczy wielu przyjaciół i uczniów, przyjmą tę wiadomość ze szczerem zadowoleniem. Nagroda Mouthyon bywa udzielana za dzieła literackie o wybitnych walorach artystycznych i moralnych.

ZNALEZIONO JESZCZE 2 ZŁOTE DUKATY. W związku z notatką wczorajszą o przytrzymaniu Lutego Józefa pod zarzutem przywłaszczenia starożytnych monet złotych nadmienia się, że w dniu wczorajszym w obecności Ks. Metropolity Sapiehy komisyjnie otwarto skrytki w ścianie kościoła w Gebułtowie, w których to skrytkach znaleziono jeszcze 2 złote dukaty. — Lutego Józefa wobec ukończenia dochodzeń zwolniono.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; mleko kwaśne 20—25 gr.; śmietana kwaśna 1.20—1.60 zł.; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr.; masło deserowe 3.60—3.80; masło zwyczajne 1 kg. 3.00—3.20; jaja świeże sztuka 7—8 gr.; ziemniaki 1 kg. 8—10; buraki ćwikł. 7—9; marchew 10—12; cebula 2—40; pietruszka 15—20; selery 20—25; jabłka 20—60; gruszki 0.30—1.20 zł.; śliwki 0.40—1.80; winogrona 2.00—3.00; kury sztuka 2.50—4.00; kurczęta para 2.00—4.00; kaczka 1.50—2.00; gęsi 4.00—6.00 zł.

BEZNADZIEJNIE CHORA POWIESIŁA SIĘ. Dnia 22 bm. o godz. 17.10 personal szpitalny św. Łazarza znalazł w krzakach za barakami szpitala epidemicz. zwłoki powieszonej kobiety, będące już w rozkładzie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że ma się do czynienia z Katarzyną Fabor, lat 33, z Kaszowic pow. Miechowskiego, służącą, ostatnio zamieszkałą w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 53, która leczyła się na oddziele V. szpitala św. Łazarza, poczem w dniu 13 bm. przeniesiona została na oddział chorób wewnętrznych. Przed 4 dniami Fabor wydaliła się ze szpitala, a przeprowadzone poszukiwania za nią na terenie szpitalnym nie dały rezultatu. Powód samobójstwa: prawdopodobnie przedłużająca się choroba.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW. Na ulicy Grodzkiej u wylotu pl. św. Magdaleny zderzyły się dwa wozy samochodowe, prowadzone przez szoferów Emanuela Zygmunta i Piotra Kałamackiego. U obu taksówek nastąpiły uszkodzenia w wysokości około 220 złotych. Wypadku w ludziach nie było. Przyczyną zderzenia nieostrożna jazda obu szoferów.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TELEFON KRAKÓW — JUGOSŁAWJA. Z dniem 16 sierpnia br. wprowadza się ruch telefoniczny między Krakowem a Jesenice na Gorenjskom via Wien—Ljubljana.

———:o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Porwanie Sabinek“ (gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza — ostatnie przedstawienia — ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Hulla di Bulla“ (nowość — gościnne występy A. Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone — ostatnie pożegnalne przedstawienia).

Piątek: „Hulla di Bulla“ (nowość — gościnne występy A. Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone — ostatnie pożegnalne przedstawienia).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Pat i Patachon jako bankowcy“. II. „Hoot marynarzem“.
WANDA: „Awanturnica“.
APOLLO: „Na śliskiej drodze“.
SZTUKA: „Złoto“.
SŁOŃCE: „Skazaniec ze Stambułu“ (w gl. roli Betty Amann).
UCIECHA: I. „Kusociński“ II. „Prawo miłości“.
ADRIA: „Na dworze króla Artura“.

PROMIEŃ wyświetla od czwartku dnia 18 b. m. „Dziewczątko z Prateru“. W roli głównej Anny Ondra, jedna z czołowych przedstawicielek vampu filmowego Nita Naldi i Igo Sym.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Od poniedziałku 22 sierpnia — 25 sierpnia film p. t. „Orkan“ w głównych rolach czarująca Lupe Velez oraz William Boyd.

———o———

„PORWANIE SABINEK“ PO RAZ OSTATNI. Gościna znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza w Teatrze im. J. Słowackiego zakończy się już w piątek bieżącego tygodnia. Dzisiaj w środę ostatnie powtórzenie nadzwyczaj wesołej, pełnej przekomicznych sytuacyj komedja F. i P. Schönthanów „Porwanie Sabinek“, której realizacja przyniosła krakowskiej scenie pełny sukces. U szczytów aktorskiej sztuki stojąca kreacja znakomitego gościa, rewelacyjnego odtwórcy roli dyrektora teatru Striesego, na długo pozostanie w pamięci krakowskiej publiczności, na każdem przedstawieniu tej komedji zapełniającej widownię teatru i serdecznie oklaskującą genjalnego artystę wraz z koncertowo zgranym zespołem artystów krakowskiej sceny pp.: Klońskiej, Ludwiżanki, Janikowskiej, Trapszo, Zalewskiej, Fabisiaka, Burnatowicza, Kułakowskiego, Staszewskiego i Utnika.

Ze względu na niebywałe powodzenie towarzyszące arcyzabawnej farsie „Hulla di Bulla“ z bezkonkurencyjnym odtwórcą roli statysty filmowego Gagaszką, Aleksandrem Zelwerowiczem, zostanie ona powtorzoną na przedstawieniach ostatnich jutro w czwartek i w piątek. Będą to pożegnalne przedstawienia przed wyjazdem z Krakowa wielkiego artysty i reżysera, niewątpliwie więc cały Kraków pospieszy na ostatnie przedstawienia, by zadokumentować wielkie uznanie dla znakomitego gościa krakowskiej sceny.

CHÓR SYKSTYŃSKI Z RZYMU. Chór Sykstyński przybywa do Polski (i do Krakowa). Dawno już zapowiadano tę ucztę artystyczną — ale teraz dopiero (w połowie września) obietnica musi być spełniona. Kto nie słyszał o tym wspaniałym chórze (60 osób), który uczestniczy we wszystkich uroczystościach Watykanu już od 14 wieków. Ci, którzy mieli możność słyszeć go w świątyniach rzymskich — czy to w bazylice św. Piotra — czy arcybazylice Laterańskiej, mówią, że potężne pieśni przezeń wykonane, porywają, podbijają bezwzględnie wszystkich bez różnicy przekonań czy wyznań. Na jego czele stoi wybitny znawca muzyki, kierownik chórów papieskich, Monsignore Rafaelo Casimiri.

Dlaczego spóźniają się ustawicznie pociągi?

Jest rzeczą stwierdzoną, że pociągi, czy to przejeżdżające przez Kraków, czy też wyruszające z Krakowa jako ze stacji początkowej — **opóźniają się.** Przy pociągach **przejeżdżających** spóźnienie dochodzi niekiedy do 1 **godziny;** wyjeżdżające stąd opóźniają swój wyjazd o 5—10 minut.

Dlaczego?!

Zwróciliśmy się z tem pytaniem do szeregu urzędników kolejowych i otrzymaliśmy rozmaite odpowiedzi.

— Czas postoju na stacji jest **za krótki,** by załadować liczne bagaże wyjeżdżających na letniska — powiada jeden.

— Czyż niema dodatkowych pociągów, któreby **odciążyły** wzmożony ruch letni? — pytamy.

— Owszem, są..

— A więc?!...

— Pociągi, wyjeżdżające z Krakowa muszą czekać na inne np. z Warszawy, z Lwowa i te przybywają **z opóźnieniem.** Skutkiem tego i pociąg, ruszający stąd wychodzi spóźniony.

Czyli, że spóźnianie się jednych pociągów wywołuje analogiczne zjawisko u drugich.

Gdzie szukać jednak pierwszej przyczyny? Może w rozkładzie jazdy, który wyznacza pociągom zbyt krótkie postoje na stacjach? Ale i to upada, gdyż, jak stwierdziliśmy, postoje są dostatecznie długie, a nawet dłuższe, niż na stacjach województw zachodnich.

W toku dyskusji wyłoniła się prawda, jak przysłowiowa oliwa.

— Proszę pana — powiada nasz rozmówca, — wyjeżdżamy np. **punktualnie** z Zakopanego. Przyjeżdżamy na pierwszą stacyjkę. Czas postoju: pół minuty. **Konduktor pociągu,** zamiast natychmiast wyskoczyć po zatrzymaniu się i otworzyć szereg drzwi do przedziałów, by podróżni mogli swobodnie i szybko zająć miejsca w wagonach, — **leniwym krokiem** idzie do pierwszego z przedziałów, otwiera go i... czeka. Publiczność ustawia się w ogonku i powoli wpycha się do wagonu. Zamiast pół minuty upływa **dwie** i pociąg już jest spóźniony. Ta sama historja powtarza się prawie **na każdej stacji i pociąg** przychodzi do Krakowa z kilkunastominutowem spóźnieniem.

A więc jedna zasadnicza przyczyna już jest!

Nie trzeba jednak zapominać — ciągnie dalej nasz interlokutor — że dużą winę ma nasza **podróżująca publiczność.** Zamiast wsiadania zaczyna się żegnanie i całowanie w prawo i lewo, i jeszcze dzieci, i jeszcze pieseczek, gdzie są paczki, i jeszcze raz niech cię uścisnę i t. d. A pociąg **stoi i czeka,** a maszynista liczy minuty **spóźnienia.** Najgorzej zaś, gdy w podróż wybierze się **pan radca z profesorem.** Co za uprzedzająca grzeczność. Ten nie chce wsiąść pierwszy i ten nie chce, czas płynie, nie pozwalają i nie mogą wsiadać i opóźniają wyjazd pociągu.

Pociąg, na Boga, to **nie powóz prywatny** i wszelkie zbędne uprzejmostki powinny odpaść!

Tu jest sedno rzeczy: po pierwsze: **brak sprężystości i precyzyjności** w wykonaniu obowiązków u niektórych funkcjonarjuszy, dalej sielsko-anielska **beztroska** naszych podróżnych.

Ale złu temu można łatwo zaradzić. Przedewszystkiem Dyrekcja Kolejowa powinna wydać stanowcze **pouczenie** dla swych funkcjonarjuszy, by ułatwiali i **przyspieszali** wsiadanie publiczności do pociągów. Następnie jak najściślejsze przestrzeganie rozkładu jazdy, bez **względu na kotki i pieski,** przyzwyczaić podróżnych do załatwiania czułości przedwyjazdowych **przed przybyciem** pociągu. Wówczas zniknie ten przykry i blamujący nas przed zagranicą objaw w naszem kolejnictwie: regularne... spóźnianie się pociągów.

K. N:

———oo———

„Strzelec“ w Kłaju rozwiązuje się.

Przed kilku dniami członkowie czynni Oddziału Związku Strzeleckiego w Kłaju złożyli na ręce swego prezesa p. Wł Wójtowicza, kierownika szkoły pismo wystosowane do Zarządu V Okręgu Zw. Strzel. w Krakowie, w którym oświadczają, że **wszyscy bez wyjątku ze Związku Strzeleckiego się wypisują.** Powodem jest to, że prezes i sekretarz Związku Strzeleckiego w Kłaju bez wiedzy oddziału i zarządu przy pomocy sędziego Kozubskiego z Bochni, prezesa powiatowego Zw. Strzel. odebrali członkowi wspierającemu A. Męsie koncesję na sklep tytoniowy, którą mu do wykonywania jako zastępcy powierzyli w maju b. r. umową zawartą pisemnie na przeciąg trzech lat. Koncesję po katoliku otrzymał żyd znienawidzony Baruch Lindenberger, popularnie zwany „Berkiem“.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Zjazd delegatów Ch. Z. Z. w Bielsku.

21 sierpnia odbył się w Bielsku zjad delegatów robotniczych celem dokonania wyboru Zarządu Okręgowego Chrześ. Zjednoczenia Zawodowego.

W zjeździe wzięło udział 65 delegatów z 14 kół. Przewodniczył dr. Wojciech Figiel. Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Okręgowego w Białej złożył sekretarz okręgowy p. Pysz. Obszerny referat wygłosił prezes Zarządu Głównego z Warszawy p. F. Urbański, następnie przemawiali posłowie Pobożny i Szulik. Oprócz tego wzięło udział w zjeździe kilku księży.

Po 4-godzinnych obradach wybrano Zarząd Okręgowy pod przewodnictwem posła Pobożnego.

Zadaniem nowego Zarządu będzie usprawnienie działalności organizacji w powiatach. Wadowice, Żywiec, Biała, Bielsko i Cieszyn.

Tego samego dnia po południu odbyło się zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych z Bielska; w przepełnionej po brzegi sali przemawiali prezes Zarządu Głównego p. Urbański oraz poseł Pobożny, już jako prezes Zarządu Okręgowego.

Z sali sądowej.

2 lata c. więzienia za defraudację.

Na wczorajszej rozprawie przeciw urzędniczce Szczyrkowskiej, oskarżonej o sprzeniewierzenie 35.000 złotych, zapadł wyrok, skazujący ją na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem i postem co miesiąc. Oskarżona zastrzegła sobie 3 dni do namysłu w sprawie przyjęcia wyroku.

———o———

Z okolic Krakowa.

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. Onegdaj popełnił w Zakopanem samobójstwo niejaki Karol Hawełka z Warszawy. Powodem rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy.

POŻAR Z PODPALENIA Onegdaj pożar zniszczył zabudowania Antoniego Sepili w Olszynach pow. chrzanowskiego. Wyrządzona szkoda wynosi około 2.000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Organa P. P. w Krynicy przytrzymały Jana Piętę i Stefana Rapika, którzy przed kilku dniami napadli na Stanisława Przybycienia i po obezwładnieniu go zrabowali mu kwotę 80 zł. Sprawców oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z wędrówek po mieście.

„Niebieskie ptaki“ w Krakowie.

Zawsze napawali mnie podziwem i szacunkiem młodzi ludzie, którzy wyszukaną elegancją swego ubioru nadawali naszemu miastu wygląd wybitnie zachodnio-europejski, jeśli nie wręcz... londyński. I tego roku wzbudzili oni ogólny podziw i... zdziwienie barwnym strojem, obnoszonym na A—B i deptaku. Proszę sobie wyobrazić! Do pantalonów koloru niewyraźnego dodaje się niebieski swetr bez rękawów. Nad niebieskim swetrem widnieje doskonale dobrany zielony krawat. Jeszcze wyżej — twarz, zwykle o silnej szczęce i wystających kościach policzkowych.

Oto jest wizerunek eleganta z A—B, sezon letni 1932. Spacerują, robią dobre wrażenie, ożywiają monotonję rynku...

Któż to, ci niebiescy młodzieńcy?

Z początku sądziłem, że to t. zw. złota młodzież. Wczoraj jednak stwierdziłem, że to ludzie raczej pracy. Widziałem jednego z nich, jak pchał taczki w pocie czoła. Dzisiaj jednak akcje ich spadły u mnie poważnie. Dwaj „eleganci“ śpiewali na podwórzu i upraszali mieszkańców o datek...

Ha, trudno. Znów prysło jedno złudzenie, tym razem o zwodniczym blasku niebieskiej elegancji.

K. N.

Pies skoczył z aeroplanu.

W St. Catherine, w Kanadzie, odbywało się niedawno święto sportowe policji tamtejszej. Jeden z policjantów wzbił się w powietrze na samolocie w towarzystwie swego psa policyjnego. Gdy **samolot znajdował się na wysokości 2.000 m., lotnik rozkazał swemu psu wyskoczyć z samolotu.** Pies bez wahania spełnił ten rozkaz. Był jednak zaopatrzony w spadochron, otwierający się automatycznie.

Wkrótce potem i lotnik wyskoczył, zaopatrzony również w spadochron. I pan i pies jego szczęśliwie wylądowali niedaleko lotniska ku wielkiej uciesze tłumu widzów, a pies, który wylądował pierwszy, powitał swego pana radosnem szczekaniem.

Życie gospodarcze

Ważne dla kolejowców!

Po rozpadnięciu się Austrji i uzgodnieniu linji demarkacyjnej na Śląsku Cieszyńskim przez władze polskie i czeskie zostało jeszcze kilkaset kolejarzy Polaków po stronie czeskiej. Nie chcieli oni służyć w Czechosłowacji, lecz przejść do służby w Polsce. Ówczesna Rada Narodowa w Cieszynie prośby ich nie uwzględniła i poleciła pozostać na dotychczasowych stanowiskach w przewidywaniu plebiscytu. Mieli tam spełnić polską misję. Po ustaleniu granicy przez Radę Ambasadorów kolejarze ci wznowili swe prośby i przeszli po 2 latach służby w Czechach do służby polskiej. Okresu tego władze polskie dotychczas nie zaliczyły, ani do wysługi lat ani do emerytury.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 26 stycznia br. poruszył tę sprawę poseł Pobożny (Chrz. Dem.) z Bielska i postawił odpowiedni wniosek. -- **Wniosek posła Pobożnego został obecnie zrealizowany, łącznie z wydaniem nowych przepisów pragmatycznych i emerytalnych dla kolejowców.**

W paragrafie 46 rozp. o zaopatrzeniu emerytalnem przewidziano, że okresy służby spędzone na koleji Koszycko—Bogumińskiej od dnia 1. listopada 1918 do dnia podjęcia służby na P. K. P., najdłużej jednak do końca 1922 r. zalicza się do wysługi emerytalnej bezpłatnie, a w paragr. 12 nowej pragmatyki służbowej powiedziano, że minister komunikacji może zaliczyć do czasu służby na P. K. P. w całości lub części służbę na kolejach prywatnych i państwowych w państwach obcych. Zainteresowani winni zatem obecnie wnosić podania.

Pomoc P. C. K. dla Polaków w Belgji.

Ekspozytura Polskiego Czerwonego Krzyża w Belgji podjęła energiczną akcję pomocy górnikom-Polakom, którzy skutkiem strajku w kopalniach belgijskich znaleźli się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Delegat P. C. K. objechał szereg ważniejszych ośrodków i wszedł w porozumienie z prezesami komitetów opieki społecznej, u których uzyskał poparcie dla bezrobotnych Polaków. W wyniku tej akcji wiele rodzin górników otrzymało doraźną pomoc od gmin belgijskich. Ponadto ekspozytura P. C. K. w Belgji przy pomocy zarządu głównego wydała bezrobotnym górnikom szereg doraźnych zapomóg.

Złe żniwa w Prusach Wschodnich.

Skutkiem złych warunków atmosferycznych żniwa w Prusiech Wschodnich przedstawiają się w niektórych okolicach **wprost katastrofalnie.** Na ogólną ilość 37 powiatów, 10 powiatów stwierdza zupełne zniszczenie zbiorów, 18 powiatów melduje zniszczenie częściowe. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej wysłał specjalną komisję, celem obliczenia szkód. Rząd Rzeszy będzie niewątpliwie musiał udzielić specjalnych subwencyj, niezależnie od olbrzymich sum, które stale płyną do Prus Wschodnich pod postacią „Osthilfe“.

Litwa zrywa z koncernem Kreugera.

Według doniesień „Berliner Tageblattu“ bawił już po raz drugi w ostatnich tygodniach w Kownie dyrektor szwedzkiego monopolu zapałczanego Karlberg, w celu pertraktacyj z rządem w sprawie dalszej prolongaty 20 miljonów litów, które syndykat zapałczany winien jest Litwie z tytułu umowy monopolowej. Przedstawiciele rządu litewskiego oświadczyli, że rząd litewski nie zgodzi się stanowczo na dalszą prolongatę układu. Jednocześnie zamierza rząd litewski przedłożyć radzie państwa **projekt anulowania układu zawartego ze szwedzkim monopolem zapałczanym.** W związku z tem zamierzone jest uruchomienie 2 litewskich fabryk zapałek we własnym zakresie.

Poprawa stosunków Rosji z U. S. A.

Komuniści amerykańscy kupują pożyczki Z. S. S. R.

Dotychczas Waszyngton stał na stanowisku, że każdy obywatel amerykański handel z Rosją uprawiać musi na własne ryzyko. Obecnie rząd zaczyna popierać ten handel. W sferach gospodarczych utrzymuje się opinja, że w niedługim czasie zawarty zostanie traktat handlowy z Z. S. S. R.

Obecnie Sowiety próbują umieścić na rynku amerykańskim transzę zagraniczną, wyłożon j ostatnio czwartej pożyczki planu 5-letniego. Ponieważ oprocentowanie pożyczki wynosi 10 proc., a obligacje podzielone są na małe odcinki do 10 rubli, udało się Rosjanom w kołach komunistycznych Ameryki ulokować pewną ilość tych obligacyj.

TRANSPORT OWOCÓW PRZEZ GDYNIĘ.

W sezonie obecnym spodziewane są znaczne transporty owoców, importowanych do Polski drogą morską przez port gdyński. Ogółem spodziewany jest przeładunek 20 — 30 tysięcy ton owoców. Urząd Morski przygotowuje odpowiednie pomieszczenia i magazyny na przyjęcie tego importu. Magazyny te w porze chłodnej muszą być ogrzewane.

Porozumienie Anglji z dominjami w Ottawie.

Zakończona przed paru dniami konferencja ekonomiczna w Ottawie przyniosła skromne wyniki. Można jednak mówić o sukcesie, bo spodziewano się całkowitego niepowodzenia. Tymczasem w wielu sprawach osiągnięto porozumienie. Naogół zwyciężyły tezy Wielkiej Brytanji. Bez nadmiernego podwyższania taryf celnych w stosunku do innych państw zacieśni Wielka Brytanja swe stosunki gospodarcze z Kanadą, Austrją, Południową Ameryką etc.

Układy handlowe dają się streścić następująco:

1) Układy handlowe wchodzą w życie natychmiast i zawarte są na 5 lat z półrocznem wypowiedzeniem.

2) Anglja zobowiązuje się nałożyć, na szereg towarów zagranicznych cło. Do towarów tych należą pszenica, jaja, masło, owoce konserwowane i t. d.

3) Anglja zobowiązuje się nie zniżać bez porozumienia z dominjami ogólnej taryfy celnej, która wynosi 10 proc.

4) Anglja gwarantuje dominjom na przeciąg trzech lat wolny import masła, jaj, drobiu, sera i innych produktów zwierzęcych.

5) Przywileje celne dla towarów angielskich wahają się od 20 do 10 proc., przeciętnie wynosząc 15 proc.

Pierwsza fotografja z lądowania Piccarda.



Fotograf uchwycił moment, gdy bezpośrednio po wylądowaniu balonu Piccarda, profesor wraz ze swym asystentem leżą zupełnie wyczerpani z powodu wysiłku 12-godzinnej podróży i z powodu niezwykłych różnic temperatury między 55 stopniami zimna w stratosferze a 38 ciepła na włoskiej nizinie.

Jeszcze o pożyczce austrjackiej.

Parę razy pisaliśmy już o pożyczce zaciągniętej przez Austrję i o walce, jaka się dokoła niej wywiązała. W prasie austrjackiej nazywa się to walką o protokół lozański.

Protokół lozański oznacza przyjęcie przez Austrję pożyczki w sumie 300 miljonów szylingów w złocie.

Dziwacznym nieco wydaje się fakt, że tyle pracy i zabiegów musiał wkładać rząd austrjacki w sprawę przepchnięcia przez parlament kwestji pożyczki — i to dużej — w chwili obecnej, gdy chcących pożyczyć jest legjon. Na wynik zaś głosowania w parlamencie czekał z niepokojem nietylko minister finansów, który swój budżet opierał na pożyczce lozańskiej, nietylko Bank Narodowy, który ma obrócić część pożyczki na podtrzymanie waluty austrjackiej, ale przemysł i banki, którym rząd i koleje winne są wielkie sumy. Na tem nie kończy się jeszcze skomplikowany łańcuch zobowiązań i nadziei, związanych z pożyczką lozańską. Na uboczu czekał na rezultaty głosowania w Wiedniu jeden z wielkich wierzycieli Austrji, Bank Angielski, **który rok temu pożyczył Austrji gotówką ze względów politycznych 100 miljonów szylingów na krótki termin.** Pożyczka ta została „zamrożona“ na skutek niewypłacalności dłużnika; teraz więc **Bank of England spodziewa się otrzymać od Austrji obligacje pożyczkowe,** które ulokuje na rynku angielskim i w ten sposób wejdzie z powrotem w posiadanie pożyczonych pieniędzy.

Taki to skomplikowany i zawiązany węzeł interesów finansowych i politycznych przedstawia kwestja udzielonej Austrji na konferencji lozańskiej pożyczki w sumie 300 miljonów szylingów w złocie.

Sfinansowanie tej pożyczki wzięły na siebie **Anglja, Francja** (po 100 miljonów szylingów), a na resztę sumy — **Holandja, Szwajcarja, Italja i Belgja.** Jednym z warunków, które postawili kredytorzy lozańscy Austrji było to, że **pożyczka musi być zużyta przedewszystkiem na spłatę długów płynnych, ciążących na skarbie austrjackim.** Wobec wzajemnego zadłużenia, o którem wspominaliśmy wyżej, ani Bank Narodowy, ani skarb, ani przemysł i banki austrjackie nie dostaną do rąk dużo pieniędzy. Nastąpi wewnętrzna regulacja zobowiązań — i tyle. Najcięższym warunkiem jest uniemożliwienie „Anschlussu“.

Giełda krakowska.

Kraków 23 sierpnia. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 23 sierpnia. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 124.00; 124.31; 123.69; Gdańsk 173.85; 174.28; 173.42; Holandja 359.35; 360.25; 358.45; Londyn (30.90; 30.85); 31.03; 30.73; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.99; 35.08; 34.90; Szwajcarja 173.40; 173.83; 172.97; Berlin prywatnie 212.30.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 74.50—75 — Sole Potasowe 75 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 21.55 — Starachowice 8—8.25.

Pożyczki: 3% budowlana 3.90—36.15 — 4% inwestycyjna 97.50—97—97.50 — 4% inwestycyjna seryjna 104.50—103 — 5% konwersyjna 37 — 6% dolarowa 55.50 — 4% dolarowa 48.50—48.60 — 7% stabilizacyjna 53.75—53.50—53 — 10% kolejowa 101 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie 9.90¾.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa nienotowana — dillonowska 58 — warszawska 42 — stabilizacyjna 52.75 — śląska 43.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 sierpnia. Paryż 20.18½; Londyn 17.83; Nowy Jork 5.14¾; Belgja 71.50; Włochy 26.30; Hiszpanja 41.45; Holandja 207.25; Berlin 122.40; Sztokholm 91.60; Oslo 89.40; Kopenhaga 95.00; Sofja 3.73; Praga 15.21; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.30; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.65; Buenos Aires 111.00.

———o———

Giełdowe ceny zboża.

We wtorek 23 b. m. na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano:

Pszenica dworska czerwona 74/75 29.50—30; pszenica 69/70 czerwona wschodnio małopolska 27.50—28; dworska nowa 67/68 26—26.50; żyto targowe 17.75—18; owies dworski 16.50—17; groch zwykły jadalny 26—29; mąka pszenna okr. Krak. 45% 51—52; 60% 48.50—49.50; mąka żytnia okr. Krak. 65% 31—31.50; mąka żytnia okr. Poznań. 65% 31—31.50; razówka żytnia 27—28; graham pszenny 39—40; otręby żytnie 9.50—10; pszenne 10—10.50; pęcak chłopski 30—31; siekanka jęczmienna chłopska z workiem 31—32 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Radjo.

SPIS „LUDNOŚCI RADJOWEJ“ WE WŁOSZECH.

W myśl znanego już dekretu o Ustawie Radjowej we Włoszech. przeprowadzany jest w całym kraju spis znajdujących się w handlu i w posiadaniu prywatnem odbiorników radjowych.

Kto z osób prywatnych nie zrzekł się aparatu radjowego do dnia 4-go lipca roku bieżącego włącznie, uznany będzie za abonenta radjowego, opłacającego 10 lirów miesięcznie (około 3.50 zł.) za prawo korzystania z transmisji stacyj radjofonicznych. Wedle dotychczasowych obliczeń, we Włoszech będzie nieco ponad 300.000 abonentów radjowych.

:OO:

Programy stacyj radjowych.

Środa 24 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Tansmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Najnowsze wydawnictwa“, omówi dr. A. Bar: 17—18.20 Transmisje z Warszawy: 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Inż. St. Broniewski: „Skrzynka pocztowa“; 20 Słuchowisko ze Lwowa! 20.40—22 Transmisje z Warszawy; 22 Wiadomości bieżące; 22.05 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.25 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Bogactwa naturalne Polski“, wygł. p. T. Hodakowski; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.25 Lwowski komunikat harcerski; 19.45 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 20 Słuchowisko Jerzego Tepy: „Alohe—dziewczyna z wyspy“; 22.20 Recital śpiewaczy K. Barc-Borodina (tenor). Akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12'10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Piosenki w wyk. Marji Modzelewskiej i Eugenjusza Bodo; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Feljeton dla dzieci p. t. „O sokołach i sokolątkach“; 15.53 Pogawędka dla starszych dzieci p. t. „Za pan brat z przyrodą“; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Skrzynka pocztowa“; 17 Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 Odczyt; 18.20 Transmisja z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Słuchowisko ze Lwowa; 20.40 Kwadrans literacki p. t. „Rozmowa z papugą“; 20.55 Koncert solistów. Wyk.: Zb. Dymmek (fort.) i J. Muzika (skrzypce); 21.55 Prasowy Dziennik Radjowy; 22 Państw. Instytut Met.; 22.05 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“; 22.25 Odczyt z Krakowa; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“

Katowice (408.7). G. 16.40 Skrzynka pocztowa, omówi p. St. Steczkowski; 19.30 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 19.45 Prof. dr. W. Wilkosz: „Ile wymiarów ma nasz świat?“; 22.50 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim omówi Dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

W Rio de Janeiro rewolucja?

Nowy Jork 23 sierpnia. Wedle wiadomości, jakie nadeszły z nad granicy brazylijskiej, **w Rio de Janeiro miała wybuchnąć rewolucja.** Na ulicach miasta miało dojść do **krwawych walk.** Z kół miarodajnych dementują te pogłoski. **Wedle wiadomości pochodzących** z Rio de Janeiro, **panuje tam zupełny spokój.**

„Pułaski“ przywiózł polskich lotników do Nowego Jorku.

N. Jork, (PAT.) Parowiec „Pułaski“ przybił do portu nowojorskiego o dobę wcześniej, niż oczekiwano. Na pokładzie statku znajdowali się płk. Kossowski, Weber oraz dyr. Kutyłowski. Na spotkanie lotników polskich wyjechali do przystani **wszyscy żyjący uczestnicy eskadry kościuszkowskiej oraz konsul polski** Kubisz. Por. Murray wyleciał na spotkanie „Pułaskiego“, okrążył go kilkakrotnie i rzucił na pokład wieniec kwiatów **na znak pozdrowienia dawnych towarzyszy broni.**

MANIFESTACJA POLSKA W CHICAGO.

Chicago, (PAT). W Chicago odbyła się olbrzymia manifestacja polska, nazwana świętem zwycięstwa polskiego oręża. Celem jej było upamiętnienie i uczczenie bitwy pod Warszawą wymarszu Kadrówki i powstania armji polskiej. Stadjon obejmujący 25.000 miejsc, był całkowicie wypełniony. Odczytane zostało orędzie Hoovera oraz list ministra Zaleskiego. Publiczność z ogromnym entuzjazmem witała polską drużynę olimpijską, która była obecna na obchodzie.

Z Włoch lecą do Francji.

Rzym, (PAT). Uczestnicy międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych wystartowali dzisiaj rano z Rzymu. Zawodnicy podzielili się na 9 grup wyruszających kolejno w 5-minutowych odstępach czasu. **Orliński wystartował o godzinie 6, Bajan o godzinie 6.10, Żwirko 6.15, Karpiński 6.35 i Gedgowd o godzinie 6.35.**

Florencja 23. 8. (PAT). Uczestnicy międzynarodowych zawodów samolotów wylądowali i wystartowali z Florencji między godz. 7.05 a 9.20. Niemiecki aparat lotnika Papany spadł w Greve w okolicy Florencji, przyczem załoga samolotu nie odniosła szwanku. **Samolot uległ silnym uszkodzeniom.**

POLSKI SAMOLOT W LIZBONIE.

Lizbona (PAT). W miejscowości Alverca koło Lizbony wylądował wczoraj samolot polskiej konstrukcji, pilotowany przez **kpt. Kuziana.** Samolot przybył z Madrytu, pokonując tę przestrzeń w ciągu 2 godzin. **Pilotowi polskiemu zgotowano na lotnisku serdeczne przyjęcie.**

SAMOLOT SPADŁ NA DOM.

Ponte San Pietro (PAT). Samolot prowadzony przez pilota-instruktora Ciottiego z lotnikiem Januzzim na pokładzie z niewiadomych przyczyn **spadł z wysokości 400 metrów na dach chaty wieśniaczej w pobliżu lądowiska i zapalił się.** Obydwa lotnicy ponieśli śmierć w płomieniach. Chata stanęła w ogniu powodując śmierć dwojga dzieci oraz poważne oparzenia wieśniaków, zamieszkujących ją.

196 GODZIN W POWIETRZU

Londyn, (PAT). Z Curtissfieldu donoszą, że dwie lotniczki amerykańskie Marilis i Thaden wylądowały po 196 godzinach lotu bijąc w ten sposób o 73 godzin rekord kobiecy wytrzymałości. Zaopatrywanie samolotu w żywność odbywało się w powietrzu.

W łodzi przez Atlantyk.

Paryż, 23 sierpnia. Do Tangeru (Maroko) przybyła wczoraj łódź żaglowa, w której 5 amerykańskich studentów uniwersytetu w Princeton przebyło Atlantyk. **Odjechali oni w dniu 5 lipca br. z Massachusets na łodzi żaglowej długości 5 metrów. Nie mieli oni ze** sobą żadnych **nowoczesnych instrumentów na**wigacyjnych, **lecz tylko zwykły kompas.**

CZY NIE UTONĄŁ?

Londyn 23 sierpnia. Pływak niemiecki Fritz Fischer wystartował wczoraj rano z brzegu francuskiego, celem przepłynięcia kanału La Manche i do chwili obecnej nie dotarł do celu, ani też nie wrócił na miejsce startu. — Istnieją obawy, że **pływak zatonął.**

MARYNARZE POLSCY NA FILMIE AMERYKAŃSKIM.

Warszawa 23. 8. (Telef. wł.). Jedna z filmowych wytwórni amerykańskich **skorzystała z pobytu „Daru Pomorza“ na wodach amerykańskich** i **dokonała zdjęć z życia naszych marynarzy.**

GORGUŁOW CHORY UMYSŁOWO?

Paryż. (PAT). Adwokat Geraud, obrońca Gorgułowa, złożył w ministerstwie sprawiedliwości prośbę o rewizję procesu, opierając się na rzekomem **pogorszeniu się stanu umysłowego** skazanego, **oraz na dwóch listach lekarzy chorób umysłowych.**

Obrady „bloku rolnego“ w Warszawie.

Warszawa, 23. 8. (Telef. wł.) W środę państwa **wchodzące w skład bloku rolnego** rozpoczynają konferencję komitetu studjów w Warszawie. **Delegatem bułgarskim jest poseł pełnomocny w Warszawie Robeff, a ekspertem Posteff,** naczelnik wydziału banku emisyjnego w Sofji. **Delegatem Łotwy** jest min. pełnomocny **w Warszawie Grosswald,** a ekspertem dyr. Dep. Min. Skarbu **Sals.** Rumunję reprezentuje **jako delegat dyrektor** Inst. Eksport. w Bukareszcie **Masjan,** jako eksperta delegowano z Rumunji **Cesara Popescu,** sekretarza gen. w Min. Przemysłu. Delegatem Czechosłowacji jest dr. **Prokesch,** naczelnik Wydz. w Min. Rolnictwa, a ekspertem dr. **Jansa,** radca Min. Spr. Zagr. Z Jugosławji przybył na konferencję dyr. Dep. Min. Przem. i Handlu **Milowaj Bilja** wraz z ekspertem **Stojkowiczem,** dyrektorem Dep. w Min. Rolnictwa. Węgry reprezentuje radca Min. Rolnictwa **Pechy,** Estonję minister pełnomocny w Warszawie **Toffer.** Pozatem przybył do Warszawy na konferencję prof. Henri de **Monfort,** redaktor czasopisma agrarnego, organu bloku państw rolniczych. Plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się we środę o godz. 10 rano w obecności wicepremjera **Zawadzkiego** i członków delegacji polskiej. Konferencji przewodniczyć będzie delegat Polski dyrektor Depart. Ekon. Min. Rolnictwa dr. **Rose.** W czwartek po południu obradować będą komisje komitetu studjów, w piątek min. **Zaleski** wyda obiad dla członków konferencji, w sobotę przed południem będą zredagowane uchwały konferencji, a po poł. na plenarnem posiedzeniu nastąpi przyjęcie uchwał i zamknięcie obrad. W sobotę wieczorem p. min. rolnictwa **Ludkiewicz** wyda dla uczestników obrad garden-party.

Warszawa, 23. 8. (Telef. wł.) W dn. 5 września w Stresa we Włoszech zbierze się komitet, który ma opracować dla przyszłej konferencji ekonomicznej wnioski, zmierzające do odbudowy życia gospodarczego środkowej i wschodniej Europy. Polskę reprezentować będzie w tym komitecie dyr. Dep. Ekonom. **Rose,** radca M. S. Z. Roman i naczelnik Wydziału M. Skarbu Nowak.

Znaczny spadek obiegu pieniężnego.

Warszawa 23. 8. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia wykazuje znaczny spadek obiegu pieniężnego w Polsce. W dniu 20 b. m. obieg biletów bankowych **wynosił 1,034.200.000 zł., co w porównaniu z wykazem na 10 sierpnia oznacza spadek obiegu o 34,200.000 zł.** Obieg bilonu na 20 b. m. wynosił 26,900.000 zł., **co w porównaniu z pierwszą dekadą sierpnia oznaczą spadek o 6,300.000 zł.**

Także zapas bilonu w skarbcu Banku Polskiego wykazuje w drugiej dekadzie b. m. nieznaczny spadek o 186.000 zł. i wynosi 48.500 tys. zł. Ogółem spadek obiegu pieniężnego w Polsce wyniósł w drugiej dekadzie sierpnia 40.500.000 zł.

Zapas złota Banku Polskiego wynosi 476.100.000 zł., co oznacza **wzrost tego zapasu o pół miljona zł.** Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia wynoszą 46.400 tys. zł., co **oznacza wzrost o 1.200.000 zł.** Należytości niezaliczone do pokrycia wynoszą 104.900.000 zł., **co oznacza wzrost o 3.300.000 zł. Dług skarbu państwa wynosi nadal 90 miljonów.** Pokrycie kruszcowo-walutowe **wynosi 43.3 proc., a pokrycie wyłącznie złotem 38.8 proc. Natychmiast płatne zobowiązania wykazano na sumę 192.600.000 zł., co oznacza wzrost o 29.300.000 zł.**

WYCOFYWANIE DWUZŁOTÓWEK.

Warszawa 23. 8. (Telef. wł.). Min. Skarbu wydało kasom skarbowym i Bankowi Polskiemu polecenie wycofywania z obiegu srebrnych dwuzłotówek. **Srebrne monety dwuzłotowe, które wpływają do kas skarbowych lub Banku Polskiego, nie wracają już do obiegu.**

DOCHÓD POCZT W CZERWCU.

Warszawa 23. 8. (Telef. wł.). Ministerstwo Poczt i Telegrafów miało w czerwcu w dochodach **17,589.000 zł.,** wydatki zaś w tym czasie wynosiły 16,669.000 zł., **zatem nadwyżka w dochodach wynosi 919.000 zł.**

82 głosami przeciw 80
przyjęto ostatecznie protokół lozański.

Wiedeń, (PAT.) Dziś przedpołudniem odbyło się ostatnie posiedzenie rady narodowej przed ferjami letniemi. Na porządku dziennym znajdowało się przedłożenie o pożyczce lozańskiej, na którem musiało się odbyć ponowne głosowanie z powodu sprzeciwu rady związkowej. **Umowa lozańska została uchwalona 82 głosami przeciw 80. Tą samą ilością głosów został odrzucony wniosek wielkoniemiecki, domagający się urządzenia plebiscytu w sprawie umowy lozańskiej.**

Pogrzeb Schobera w Wiedniu.

Wiedeń, 23. 8. (PAT.) Dziś popołudniu odbył się uroczyście pogrzeb b. kanclerza związkowego, prezydenta policji, dra Jana **Schobera.** Kondukt pogrzebowy ruszył z gmachu dyrekcji policji do kościoła Votivkirche. Na czele pochodu kroczył oddział policji konnej, szwadron kawalerji i kompanja piechoty. Następnie posuwały się oddziały żandarmerji, policji, straży sądowej, straży ogniowej i liczne delegacje. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego, następnie prezydent republiki **Miklas,** kanclerz **Dollfuss** w otoczeniu ministrów, członkowie korpusu dyplomatycznego, parlamentu i liczne deputacje. Pochód zamykał pułk piechoty, oddział artylerji i oddział policji konnej. Z Votivkirche kondukt udał się przed gmach parlamentu, gdzie trumnę złożono na katafalku. Po przemówieniu prezydenta Miklasa i szeregu innych osobistości, trumnę złożono z powrotem na karawan, który wraz z gośćmi żałobnymi ruszył do miejscowości rodzinnej zmarłego, Perg, gdzie zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

—oo—

WEŁNA Z AUSTRALJI W GDYNI.

Sydney, (PAT). Statkiem „Chemnitz“ wysłano 156 bel wełny australijskiej wprost do Gdyni. Jest to pierwszy bezpośredni większy transport wełny australijskiej do Polski.

ŚWIĘTOKRADZTWO W MILANÓWKU.

Warszawa, 23. 8. (Telef. wł.). Minionej nocy dokonano w kościele w Milanówku pod Warszawą świętokradztwa. Skradziono naczynia kościelne, pierścień z brylantem, rozbito kilka puszek na ofiary.

Litwa zwleka z wymianą więźniów.

Warszawa, 23 sierpnia. (Tel. wł.). Delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Warszawie, p. Brown, który bawił w Warszawie, udał się w dniu wczorajszym do Kowna. Przybył on do Warszawy z własnej inicjatywy, ażeby zbadać obecny stan rzeczy w wymianie więźniów politycznych między Polską a Litwą. P. Brown zabawi w Kownie około tygodnia, poczem znowu przybędzie do Warszawy. W Kownie delegat Czerwonego Krzyża porozumiewać się będzie z tamtejszym Czerwonym Krzyżem oraz z czynnikami rządowemi i będzie starał się oddziałać na czynniki litewskie, by położyły kres męczarniom polskich więźniów politycznych. **Z pośród kilkunastu tych więźniów, przebywających od szeregu lat w kaźniach litewskich, posiadających złe warunki sanitarne, wielu nabawiło się gruźlicy płuc i kości a dwu popadło w obłąkanie. Rząd litewski wciąż szuka nowych pozorów, ażeby odwlec wymianę więźniów, jakkolwiek strona polska już od trzech lat wyrażała gotowość natychmiastowego zwolnienia więźniów litewskich w Polsce.**

Znowu kwestja skrzynek pocztowych w Gdańsku.

Warszawa 23. 8. (Telef. wł.). Gdańskie koła polityczne ze szczególnem zainteresowaniem dyskutują obecnie sprawę polskich uprawnień pocztowych na terenie Wolnego Miasta, **zamierzając wysunąć we wnioskach o zmianę polsko-gdańskiej umowy warszawskiej, zmianę tych uprawnień na naszą niekorzyść. Senat gdański chciałby uprawnienia te w sposób jaskrawy ograniczyć i doprowadzić do minimum.** Czynniki gdańskie stoją na stanowisku bronionem przez Sahma, że Polsce przysługuje prawo utrzymywania komunikacji pocztowej jedynie **w obrębie portu z wykluczeniem miasta.** Jak wiadomo, ta interpretacja polskich uprawnień pocztowych w Gdańsku **doznała w swoim czasie porażki na terenie Ligi Narodów, która sprawę rozstrzygnęła całkowicie po myśli tezy polskiej.** Jeżeli senat gdański chciałby obecnie ponownie podjąć kwestję skrzynek pocztowych na terenie Gdańska, **to niewątpliwie próba ta skończy się takiem samem fiaskiem p. Ziehma, jakie spotkało p. Sahma.**

ZGINĘŁA W PŁOMIENIACH BENZYNY.

Kraków, 23. 8. (PAT). Wczoraj około godziny 20.30 **Antonina Piątek,** 30-letnia służąca, zatrudniona w Pawłowie koło Dąbrowej w składzie Markusa Kornbluta, schodząc do piwnicy po mleko z palącą się świeca, spowodowała wybuch zbiornika benzyny. Wskutek wybuchu cały dom niebawem stanął w płomieniach i doszczętnie **spłonął. Służąca poniosła śmierć w płomieniach. Dochodzenia w toku.**

Aparaty Piccarda w dobrym stanie.

Bruksela. (PAT). Prof. Cosyns, który powrócił do Brukseli i po dokonaniu wraz z prof. Piccardem lotu do stratosfery, zabrał się natychmiast do badań nad doświadczeniami, poczynionemi w czasie lotu. Oświadczył on, że **nieprawdą jest, jakoby aparaty miały być potłuczone w czasie lądowania balonu. Wszystkie aparaty do robienia doświadczeń znajdują się w najlepszym stanie.** Uczony zapowiedział, że dla określenia rezultatów lotu potrzebny będzie jeszcze czas około jednego miesiąca.

Sowiety oszczędzają na węglu.

Warszawa, 23. 8. (Telef. wł.). Z powodu spadku produkcji węgla w Sowietach komisarjat inspekcji robotniczo-włościańskiej wydał okólnik, nakazujący wprowadzenie jak największych oszczędności w zużyciu węgla przez fabryki i koleje. We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych mają być zorganizowane **specjalne brygady oszczędzania paliwa.** Zapotrzebowanie węgla w roku zeszłym według obliczeń miało wynosić około 120 miljonów ton, tymczasem **produkcja wyniosła około 65 miljonów ton.**

NIE WPUSZCZONO BOLSZEWIKÓW.

Moskwa (PAT). Delegacja sowiecka na kongres antywojenny w Amsterdamie nie otrzymała wizy wjazdowej do Holandji. Delegacja wystąpiła w tej sprawie listownie z protestem na ręce Romain Rollanda i Henryka Barbusse-a

—oo—

Herriot bada zbrojenia Niemiec.

Warszawa, 23 sierpnia. (Tel. wł.). Premjer francuski Herriot przyjął na dłuższej audjencji posła Nolleta, która stał na czele międzyaljanckiej komisji kontroli w Niemczech, gen. **Gourautda,** gubernatora woj. Paryża, wreszcie posła francuskiego w Pradze **Noela.** Rozmowy Herriota z wymienionemi osobistościami świadczą, że Herriot chce zorjentować się w sytuacji militarnej Rzeszy, przyczem szczególną uwagę zwrócono na rozmowę z posłem francuskim w Pradze, wiadomo bowiem, że Czechosłowacja pierwsza dostarczyła Francji dowodów o **tajnych machinacjach Curtiusa z Schoberem** w sprawie Anschlussu, **dzięki czemu manewr „anschlussowy“ spalił na panewce.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 89

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Przybity doszczętnie na duchu, chciał się jakoś niezręcznie tłumaczyć, tyle choć wobec panien salwować swój honor — lecz Sołtyk przerwał mu w pół słowa:

— Dość tego! Nic już jękiem nie wygadamy! Pomówmy o rozsądku na przyszłość!

— Pułkownik wciąż do rozsądku wraca! — zauważyła Danusia.

— Bo go młodym brakuje! Wam także, moje panny, posłuchać nie zawadzi.

— Codzień prawie słuchamy.

— Nie szkodziłoby również, by kompanjonowie acana — zwrócił się do Smagłowskiego — pomyśleli dziś o tem.

— Kompanjonowie?

— Masz tam acan kogoś, z kim coś knujesz.

— Ja?

— Do acana mówię!

— Jako żywo, sam się wszędzie obracam, na utrzymanie pracuję. Z nikim się nie wdaję.

— Nie mieszałbym się w te sprawy, gdybyś tak gorączkowo nie zaprzeczał. Może sobie acan przypomni nazwisko niejakiego Dawidowskiego ze Szkoły Podchorążych Piechoty?

Smagłowski był tak zaskoczony tem pytaniem, że nie schylił się wcale po perłowy rozcinacz, który teraz pannie Danusi wysunął się z ręki, i sama go dość długo pod stolikiem szukać musiała. Zatrzęsło „mistrzem“ przypuszczenie, że hrabia wie zbyt wiele, a może i wszystko. Nazwisko podchorążaka w tych ustach kazało się domyślać najgorszego.

— Dawidowski? — nie mógł już zaprzeczyć — tak, owszem...

— Jakieś... ciężkie przypomnienie! — znów słowa mieszały się z dymem. — Pomogę więc bliżej: ten Dawidowski odsiaduje teraz dwa miesiące wojskowego karceru.

— Nie może być! — przeraził się na dobre.

— Może, kiedy mówię! Wiesz acan, za co?

— Chyba za to, że... że wyszedł bez pozwolenstwa...

— No, przypomina się przecie...

— Nic nie wiem pozatem...

— Nic więcej wiedzieć nie trzeba prócz tego, że z acana przyczyny było to wyjście.

— Mojej? — czuł, że biją nań poty.

— Nie zaprzeczysz, że w tym domu odbywałeś zebranie?

Smagłowski spojrzał desperacko na panny. Obie, tak zawsze rozmowne, siedziały dzisiaj bez słowa. Zdawały się być nieco zakłopotane. Nie była im przyjemną ta rozmowa. Czuć to chyba musiały, że będą przezeń posądzone, bo któżby inny natchnął hrabiego temi sprawy.

— To było zebranie... literackie! — zaryzykował zostawiony sam sobie eks-kleryk.

— Pod egidą Napoleona II! — zgasił cygaro Sołtyk.

Smagłowski był zmiażdżony. Zbladł, jak skazaniec, którego wiodą na stracenie. Dźwięk jakiś ugrzązł mu w krtani. Czuł się wydanym w ręce hrabiego na łaskę i niełaskę.

Zdradził go ktoś!

Ktoś z wtajemniczonych, ktoś z „Wieńca“ niechybnie!

Ktoś poszedł w zdradzieckie ślady Krotkiego!

Może sam Dawidowski wyśpiewał wszystko na śledztwie?

Bo skądżeby wiedział hrabia?

Huczało mu w mózgu. Nie mógł jednej myśli powiązać z drugą. Nie słyszał nawet, co mówił dalej Sołtyk. Nie rozumiał, dlaczego Danusia, która podczas rozmowy płoniła się i bladła, to znów szukała perłowego rozcinacza pod stołem, teraz podniosła nań swe oczy i patrzyła z żalem, z wyrzutem... Jak gdyby jej był coś winien, jakby skradł jej coś bardzo drogiego!

Straciwszy równowagę, nie wrócił już do siebie do końca tej strasznej wizyty. Nawet przy herbatce nie mógł sobie uprzytomnić, czy jest na krawędzi, czy na dnie przepaści. Czy się roztrzaskał, czy też jeszcze żyje? Czuł tylko, że kleszcze przenikliwych pytań Sołtyka ściskają go coraz bardziej. Nie wiedział, co odpowiadał. To pewne, że bajał, co mu tylko podniecona fantazja przyniosła. Tłukł się poomacku, naoślep.

Odpowiadał, ilu ma kompanjonów, jakie ogarnął już rzesze, w których pułkach doszukał się zwolenników, dzieci wielkiej legendy. A odpowiadał oficerowi, który kwiat swego wieku przesłużył pod orłami Cesarza.

Usłyszał coś o rozwadze, o potrzebie narodowej jedności. O tem, by skrzepnąć w siłę, uniknąć fakcyjnego rozbicia.

Odpowiedział, że droga do siły najprostsza, gdy naród cały stanie murem przy synie Cesarza...

Mówili coś jeszcze długo. Smagłowski odpowiadał na pytania. Sam już zatracił poczucie, gdzie leży granica prawdy, gdzie się poczyna marzenie.

Panny milczały. Chłonęły tylko słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.